Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 184. | BYDGOSZCZ, środa dnia 12 sierpnia 1931 r. | Rok XXV.

Niemiecka komedja rządzenia.

Nacjonalizm będzie działał i rozwijał się za parawanem rządów Brüninga i Brauna.

Stało się źle, że plebiscyt w Prusach dał wyniki ujemne. Zamiast wyjaśnienia sytuacji będziemy nadal pogrążeni w ciemności. W dymnych zasłonach słów, wypowiadanych przez Brüninga „głosem ciepłym, silnym, spokojnym i zdecydowanym“ („Berliner Tageblatt“), **będą błyskać z rzadka uliczne strzały bojówek Hitlera i cała Europa będzie trwała w niepewności.** Znów dojdą do głosu przyjaciele Niemiec, rekrutujący się z kół masonerji i międzynarodówki socjalistycznej. Będą przekonywać, co czynią od lat z godną podziwu wytrwałością, **że Niemcom trzeba pomóc a dzień triumfu niemieckiego republikanizmu i niemieckiej demokracji stanie się dniem jutrzejszym.**

Tymczasem duch republikanizmu i demokracji jest w Niemczech diabło słaby. **Słania się wprost na nogach, z najwyższym trudem, omijając kłody, miotane ręką nacjonalistyczną.**

Kto jest winowajcą kryzysu? — Nacjonaliści!! Kto się zmaga z kryzysem? Brüning razem ze swoją koalicją rządzącą!! Pierwsi za swe czyny byli, są i będą w najbliższej przyszłości odpowiedzialni, drudzy **zapisują sobie na stronie „winien“ w oczach ludności tak przegrane, jak zwycięstwa, gdyż do tych ostatnich potrzeba niestety znacznych ofiar ze strony społeczeństwa.**

Pod kątem finansowym sprawa przedstawia się następująco: **Rzesza jest zbankrutowana.** Niedobór budżetowy według wpływów z pierwszego kwartału (od 1. 4.—1. 7. br.) pomimo zwolnienia od płacenia odszkodowań (1.8 miljarda mk.) **wyniesie około 2 miljardów marek.** Jak wyglądały wpływy skarbu Rzeszy w lipcu w czasie zamknięcia okienek bankowych — niewiadomo. Należy przypuścić, że dużo od zera nie były większe. Już w maju płynny dług wewnętrzny Rzeszy sięgał do wysokości 2 miljardów marek. Ile wynosi obecnie? A jednak **skarb niemiecki dał przemysłowcom w lipcu 140 milj. mk. na wykupienie akcyj Danatbanku i przejął na swój rachunek akcyj uprzywilejowanych Dresdenerbanku na 300 miljonów marek!! Ciężar przesilenia wzięło na swój już przetrącony grzbiet państwo!!**

Brüning ma dwie drogi wyjścia: może się starać o pożyczkę zagraniczną i może iść po linji „narodowej samopomocy“. Nacjonaliści **nie pozwolą mu zapłacić za pożyczkę gwarancjami politycznemi,** czyli w ich języku „drugim Wersalem“ **i będą mu przeszkadzali w wykonaniu programu samopomocy,** który będzie drogo kosztował niemieckie społeczeństwo.

Rządy Brüninga to **czysta fikcja.** Jego koalicja w Reichstagu rozporządza 208 głosami. Jeżeli odjąć od tej liczby 28 posłów partji ludowej, którzy się opowiedzieli za niedzielnym plebiscytem i dodać ich do 148 posłów Hitlera i Hugenberga, otrzymamy układ sił, w którym bez socjalistów i komunistów **za Brüningiem będzie 180 głosów, a przeciw 176.** Tak jest w parlamencie. W kraju „za“ stoi **sypki piasek drobnych grup mieszczańskich,** „przeciw“ **cała potęga przemysłu niemieckiego ze swemi doskonale zorganizowanemi kohortami Hitlera, czy Stahlhelmu.** Niema dwóch zdań w kwestji, kto posiada większą legitymację do sprawowania władzy w Niemczech.

Gdyby dziś nacjonaliści otrzymali rządy, musieliby sami wypić kielich cykuty, przygotowanej dla Brüninga, musieliby walczyć z przesileniem, które przerasta zupełnie ich siły. Wystarczy choćby zauważyć, że ten, kto zechce się starać o kredyty zagraniczne za pomocą okrzyku: **„Deutschland erwache — Juda verrecke“ — niewiele otrzyma od międzynarodowego, żydowskiego kapitału.**

Nacjonaliści władzy nie obejmą. **Na przesileniu będzie się „wykańczał“ Brüning i istnieje niebezpieczeństwo, że skończy się wtedy, gdy położenie gospodarcze Rzeszy się poprawi.** Dziś możnaby rządy niemieckich hurra-narodowców liczyć w najlepszym razie na tygodnie, **jutro — mogą objąć władzę na przeciąg miesięcy, a może i lat.**

Za parę tygodni ma przybyć do Berlina premjer Laval. Będzie konferował z Brüningiem, w którego otuchę wlewał przez dwa dni Mussolini. Dalszy ciąg gry o porozumienie i współpracę francusko-niemiecką rozpocznie się pod hasłem zdyskontowania we frankach dwumiljonowego ubytku głosów wywrotowych w niedzielnym plebiscycie w porównaniu do ostatnich wyborów do Reichstagu. W pozytywne rezultaty tej konferencji trudno wierzyć. Brüning jest w Rzeszy słabszy o partję ludową, Braun w Prusach ma na sumieniu przedwyborczy okólnik, policyjnie wymuszony na dwóch i pół tysiącu czasopism **przez... socjalistę!** Sprawy pójdą więc swoją koleją, której na imię brak zaufania. **Rozstrzygnięcia przygotowane zostaną przez bardziej elementarne, niemniej jednak słabo przez nas znane siły, które tkwią w przebiegu zjawisk gospodarczych.**

Równicki.

Nacjonaliści niemieccy są zadowoleni z wyników plebiscytu!

I wierzą w swoje zwycięstwo w przyszłych wyborach.

Berlin, 10. 8. (PAT.) W obozie nacjonalistycznym **niepowodzenie plebiscytu pruskiego nie wywołało bynajmniej konsternacji (osłupienia), ani przygnębienia.**

Koła nacjonalistyczne uważają, że osiągnięty we wczorajszem „rozstrzygnięciu ludowem“ **wynik cyfrowy stanowi wystarczającą podstawę, na której oprzeć będzie można dalszą akcję przygotowawczą do przyszłych wyborów do sejmu pruskiego oraz do wyboru prezydenta Rzeszy.**

Szereg zdecydowanych przeciwników rządu pruskiego zgoła nie osłabł — argumentują inicjatorzy plebiscytu — na co wskazuje m. in. fakt, że w odbytym w grudniu 1929 r. plebiscycie w sprawie planu Younga stronnictwa nacjonalistyczne zdołały skupić **zaledwie 3,6 miljonów głosów na obszarze całej Rzeszy,** podczas gdy wczorajsze rozstrzygnięcie ludowe przyniosło **im w samych tylko Prusach około 10 miljonów.** Waga tego sukcesu nie może ulec zmianie, jeśli nawet odliczy się **głosy komunistów, obliczane na około pół miljona.**

Na szczególne przytoczenie zasługuję argumenty, podawane przez koła nacjonalistyczne dla wytłumaczenia wyniku plebiscytu. M. in. koła te utrzymują, że **plebiscyt w swej obecnej formie nie jest, praktycznie biorąc głosowaniem tajnem, lecz jawnem.** Przez wydanie hasła abstynencji (niebrania udziału) przez rządy Rzeszy i Prus **władze uzyskały możność kontroli nad głosującymi.** Każdy obywatel **już przez samo zjawienie się przy urnie narazić się musiał na to, że uważany będzie za przeciwnika polityki rządu.**

Dalszem powodem niepowodzenia akcji plebiscytowej ma być zdaniem nacjonalistów **przyłączenie się partji komunistycznej do plebiscytu.** Szerokie sfery mieszczańskie Niemiec, przeciwne obecnym rządom nie mogły mimo swego wrogiego stosunku do rządu **pogodzić się z sumieniem i swemi przekonaniami, aby stosownie do wydanych przez ich stronnictwo haseł głosować razem z komunistami,** którzy zwłaszcza w ostatnich czasach przez swą akcję rewolucyjną i zamachową **szerzą postrach w społeczeństwie.**

Reasumując (łącząc) wszystkie te okoliczności, niemieckie koła nacjonalistyczne **wyrażają przekonanie, że nowe wybory do sejmu pruskiego, zapowiedziane na wiosnę przyszłego roku muszą dać bezwarunkowo większość przeciwnikom obecnego rządu pruskiego.** Nastąpić to musi tembardziej, że **dotychczas nie udało się złagodzić ani jednego ze źródeł obecnego kryzysu gospodarczego i społecznego w Niemczech.**

Krwawa niedziela w Prusach.

Berlin, 10. 8. (PAT) Z całej prowincji napływają coraz to nowe wiadomości **o burzliwym przebiegu wczorajszego plebiscytu. Według dotychczasowych doniesień, jedna osoba została zabita, a 43 ranne.** Oprócz tego zaś w różnych okolicach Hamburga i na przedmieściach portowych **doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami i hitlerowcami, oraz między stahlhelmowcami i członkami republikańskiego Reichsbanneru.** Dwaj policjanci i kilku demonstrantów podczas strzelania odniosło rany. Aresztowano kilkudziesięciu hitlerowców i komunistów.

Hitlerowcy napadali przechodniów o wyglądzie semickim i jeden z nich został obalony na ziemię i skopany przez hitlerowców.

W Dnisburgu doszło do walki na kamienie między komunistami i hitlerowcami, przyczem kilkadziesiąt osób odniosło rany. Aresztowani przez policję komuniści i hitlerowcy zostali za nielegalne posiadanie broni w przyspieszonem tempie skazani na karę kilkumiesięcznego więzienia. Podczas pochodu republikańskiego Reichsbanneru w Królewcu i Szczecinie czynione były próby zakłócenia spokoju przez elementy radykalne. Hitlerowcy zaatakowali przechodzącego członka socjalistycznej organizacji sportowej w Halle. Interwenjowała policja, **rozpraszając napastników przy pomocy pałek gumowych. W czasie agitacji demonstrantów we Wrocławiu doszło również do starć.**

Niemiecka fabryka materjałów wybuchowych wyleciała w powietrze.

Berlin, 10. 8. (PAT) Dziś o godz. 9 rano w fabryce materjałów wybuchowych w Reinsdorfie pod Wittembergą, należącej do westfalskiego towarzystwa akcyjnego nastąpiła eksplozja. **Szereg zabudowań fabrycznych wyleciało w powietrze. Są zabici i ranni.**

Oddalone o 3 km. od miejsca wybuchu **miasto Wittemberga odczuło silne wstrząsy.**

Berlin, 10. 8. (PAT) 10. 8. (PAT) Fabryka materjałów wybuchowych w Reinsdorfie, w której nastąpiła dziś rano katastrofalna eksplozja **jest największą fabryką niemiecką, produkującą materjały wybuchowe dla armji niemieckiej.**

Od czasu wojny była ona już kilkakrotnie widownią katastrofalnego wybuchu. W r. 1915 nastąpiła w tych zakładach eksplozja, **w której zginęło około 100 osób.** Nowa wielka eksplozja nastąpiła w r. 1925, **pociągając za sobą 13 ofiar.** W marcu br. wydarzył się również **wybuch, w czasie którego zostało zabitych 4 robotników a 2 ciężko rannych.**

Fabryka zatrudnia w ostatnich czasach 600 robotników i mieści się na obszernych terenach. Przyczyna dzisiejszej eksplozji jest dotychczas niewyjaśniona.

Nowe rozporządzenie prasowe Hindenburga.

Ukłucie szpilką rządu Brauna. — Knebel nie został wyjęty.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 8. Gabinet Rzeszy na żądanie prezydenta Hindenburga zajmował się wczoraj **zmianą dekretu prasowego i wydał nowelę do ostatniego rozporządzenia.** Zmiany przeprowadzone są prawie nieistotne i niema mowy o jakichkolwiek ulgach lub o przywróceniu wolności prasy. Z wyraźnem ostrzem, skierowanym przeciw rządowi pruskiemu, nowy dekret **uprawnia do zamieszczenia sprostowań lub oświadczeń tylko najwyższe władze Rzeszy lub krajów, w tym ostatnim wypadku jednak w ścisłem porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.**

Jednocześnie nowe rozporządzenie wprowadza ograniczenie sprostowań i publikacyj rządowych do 500 słów, a co pozatem zostało wydrukowane musi być zapłacone. W dalszym ciągu następują pewne zmiany i skróty postępowania zażaleniowego, oraz pewne wytyczne przed całkowitem zawieszeniem pisma. Tak się przedstawiają ulgi o których przez kilka dni mówiono. **Skneblowanie prasy i słowa drukowanego zostało w dalszym ciągu utrzymane.** **AR.**

Po krwawych walkach

pruskiej policji z komunistami.

Okupacja „Domu Liebknechta" — Samochody pancerne na placu Bülowa.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 8. Dochodzenia policji politycznej za mordercami obu ofiar policyjnych **dotąd nie dały żadnego rezultatu.** Prezydjum policji berlińskiej **wyznaczyło nagrodę w wysokości 20 tys. marek za wskazanie osoby sprawcy lub podanie wartościowych informacyj.**

Jak przypuszczają w łonie partji komunistycznej znajduje się specjalna grupa terorystów, której zadaniem jest planowe wystrzelanie oficerów policyjnych i innych wybitnych urzędników policji śledczej, którzy biorą udział w akcji przeciwkomunistycznej.

W związku z tem omawianą jest ponownie możliwość zakazania i **rozwiązania partji komunistycznej,** przyczem w tej mierze opinje rządu Rzeszy i rządu pruskiego są przeciwstawne. O ile rząd Rzeszy jest zdecydowany na natychmiastowe rozwiązanie partji komunistycznej na całym terenie Rzeszy, **rząd pruski uważa, iż tego rodzaju krok byłby raczej pomocą dla wzmocnienia ruchu komunistycznego i przyczyniłby się jeszcze bardziej do zaostrzenia sytuacji.**

W dniu dzisiejszym odbyć się ma w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy **narada ministrów spraw wewnętrznych wszystkich krajów,** na której ewentualnie **może zapaść decyzja co do dalszego traktowania stronnictwa komunistycznego.**

Na samym placu krwawych zajść niedzielnych sytuacja bez zmiany. Tak zw. „Dom Liebknechta", w którym znajduje się redakcja i drukarnia organu komunistycznego „Die Rote Fahne" **jest obsadzony przez policję, która nie dopuszcza do gmachu nikogo. „Die Rote Fahne" została zawieszoną na czas do 20 sierpnia i do tego terminu trwać będzie okupacja gmachu partyjnego centrali komunistycznej.**

Na placu Bülowa wszelkie próby gromadzenia się grup komunistycznych zostały przez policję zdławione. Szereg **automobilów pancernych oraz czworobok konnej policji oddziela plac Bülowa od ulic prowadzących doń,** i nikt nie może przejść poza kordon policyjny. Dzień wczorajszy upłynął na tem placu operacyj bojowych spokojnie, poza pojedyńczą wymianą strzałów, które nie wyrządziły żadnych szkód.

Liczba ofiar podana wczoraj na podstawie informacyj komunistycznych okazała się przesadzoną. Otóż **zabitych jest 2 oficerów policyjnych i rannych 3 innych urzędników policji. W szeregach komunistycznych padło ofiarą około 30 osób, odnosząc lżejsze lub cięższe rany.**

AR.

Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg Bazylea—Berlin

dotychczas na martwym punkcie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 8. Śledztwo prowadzone dla wykrycia sprawcy zamachu na pociąg pospieszny Bazyleja—Berlin **do tej pory pozostało bez rezultatów, pomimo wyznaczenia olbrzymiej nagrody w wysokości 150 tys. marek.**

Policja polityczna przypuszcza, że zamach ten **skierowany był przeciw wracającemu z Włoch kanclerzowi Brüningowi i że sprawcy pomylili się tylko w oznaczeniu pociągu.** Zdaniem policji zamachowcy byli doskonale obznajmieni z techniką środków wybuchowych i musieli być pierwszorzędnymi fachowcami. Jako przypuszczalną siedzibę domniemanych sprawców wymieniają Berlin. — **Cała brygada policji śledczej od 48 godzin znajduje się w pościgu.**

Dotąd jest zaledwie jedna ważna poszlaka a mianowicie zeznania lekarza, który jechał wykolejonym pociągiem i podał, że **bezpośrednio po katastrofie widział dwóch młodzieńców przyglądających się w pobliżu miejsca katastrofy zupełnie bezczynnie i śledzących przebieg akcji ratunkowej.** Czy to okaże się wystarczającem do ujęcia prawdziwych sprawców, pokaże najbliższa przyszłość.

AR.

Niemieckie lotnictwo „cywilne"

dostaje 70 miljonów marek zapomogi.

Rzym, 10. 8. (PAT) Prasa włoska wskazuje, że pomimo kryzysu ekonomicznego i finansowego **Niemcy wydają olbrzymie sumy na subwencje dla lotnictwa cywilnego. M. in. Lufthanza otrzymała w roku bieżącym subwencję rządową w sumie 18 825 000 marek.**

Ogółem subwencje rządowe i samorządowe niemieckie dla lotnictwa wynoszą sumę 70 miljonów marek złotych.

Polski torpedowiec „Mazur" uszkodzony.

Podczas ćwiczeń torpeda przebila dno statku.

Gdynia, 11. 8. (Telefonem). W czasie ćwiczeń nocnych naszej floty w zatoce Gdańskiej został przypadkowo trafiony torpedą ćwiczebną (ślepą) torpedowiec „Mazur". Torpeda uderzyła z taką siłą w dno okrętu, że przebiła je tuż pod linją wodną, wskutek czego okręt począł nabierać wody. Mimo groźnej chwilami sytuacji, gdyż woda wdzierała się nawet do przedziału maszyn, oficerowie i załoga „Mazura" zachowali całkowicie zimną krew i o własnych siłach doprowadzili zanurzony głęboko rufą i sterczący dziobem do góry torpedowiec do portu wojennego w Gdyni.

„Mazur" został wprowadzony do doku stoczni celem naprawy.

—::—

Marszałek Piłsudski ponownie wyjechał na odpoczynek.

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj na parodniowy odpoczynek do Druskienik, gdzie stanął popołudniu i odbył konferencję z dowódcą O. K. III. generałem Litwinowiczem.

Francuska opinja

należycie ocenia wyniki plebiscytu.

„W Berlinie bez zmian".

Paryż, 10. 8. Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza obszerne komentarze w związku z wczorajszym plebiscytem w Prusach. **Dzienniki prawicowe ostrzegają przed zbyt wielkim optymizmem,** gdyż wynik plebiscytu aczkolwiek nie spełnił całkowicie oczekiwań opozycji niemieckiej, **bynajmniej nie oznacza zwycięstwa idei umiarkowania politycznego.**

„Journal" uważa, że klęska nacjonalistów **została spowodowana przez komunistów,** którzy z jednej strony nie stawili się wszyscy do urn wyborczych, a z drugiej zaś tam, gdzie się stawili, **podziałali zniechęcająco na żywioły umiarkowane i nawet narodowe.** Francja zaś, pominąwszy sam fakt, że **cele Brauna i Hitlera przy odrębnych drogach pozostają w rzeczywistości identyczne,** winna się w dalszym ciągu mieć na baczności **i nie dyskontować wątpliwego charakteru zwycięstwa bloku weimarskiego w Prusach** w postaci zbytniego angażowania się politycznego i finansowego w obecnych przełomowych chwilach Rzeszy. **Jeszcze nie nadeszła chwila zaniechania żądanej tak konsekwentnie przez Lavala polityki gwarancyj politycznych.**

Również „Figaro" uważa, że fakt głosowania 10 miljonów Niemców za rozwiązaniem parlamentu pruskiego oznacza **dotkliwe osłabienie koalicji weimarskiej i rządu niemieckiego.** Wczorajszy wynik głosowania w Prusach można nazwać krótko: **„W Berlinie nic nowego".** Winno to być przestrogą dla francuskiej polityki.

„Ami de Peuple" przestrzega również przed iluzjami, **ponieważ miljony Niemców głosowały za polityką katastrofy.**

„La Republique" podkreśla, że **socjalista Braun zatriumfował wczoraj nad Hindenburgiem.**

„Homme Libre" zapowiada **wszczęcie energicznej akcji politycznej kanclerza Brueninga** na terene międzynarodowym pod względem politycznym i finansowym, **gdyż będzie chciał należycie wykorzystać wczorajsze swoje zwycięstwo.**

Mussolini dąży do rozbrojenia światowego.

Armja włoska ma być zredukowana do 10.000 żołnierzy.

Rzym, 11. 8. (tel. wł.) Wielkie wrażenie zrobił wywiad premjera Mussoliniego umieszczony w prasie krajowej i zagranicznej na temat rozbrojenia światowego, które Mussolini chce zrealizować w ciągu 10-ciu lat.

Istotną część wywiadu stanowią następujące uwagi, wypowiedziane w sposób nieco drastyczny, a skierowane pośrednio przeciw Francji: Dążenia jakiegoś mocarstwa, aby się narzucić innym na sędziego a dla siebie zachować militarną hegemonję (przewagę) na lądzie i morzu nie mogą być już dłużej cierpiane. Jeżeli jakiś naród wiedziony jest żądzą zorganizowania olbrzymiej potęgi militarnej, to musi to budzić obawę u innych, którzy ze swej strony powiększają swe środki wojenne, aby sprostać olbrzymowi... Następstwem dalszem jest, że taki dążący do hegemonji naród w rezultacie gromadzi około siebie narody mniejsze, co znowu innych zmusza do łączenia się przeciw nim i tak stają w końcu przeciw sobie dwie wrogie grupy. Tego rodzaju położenie nie utrzyma się atoli w razie zwycięstwa polityki rozbrojeniowej, która pragnie wszystkie zbrojenia ograniczyć do potrzeb wojska policyjnego.

Niedawno powiedziałem — głosi Il Duce w sposób rewelacyjny — przedstawicielowi pewnego pisma amerykańskiego, że Włochy są gotowe zgodzić się na najniższą cyfrę i poprzestać na 10 tys. karabinach pod warunkiem jednak, iż żaden inny naród nie będzie ich więcej posiadać.

Rozważano już różne plany rozbrojeniowe, teraz nadchodzi chwila ich realizacji. Europa potrzebuje conajmniej 10 lat pokoju, ale nie ma przyczyny, aby okres ten ściśle ustalać. Okres 10-ciu lat jest atoli minimum.

Zgon weterana dziennikarstwa.

Lwów, 10. 8. (PAT) Dziś o godz. 10,30 nad ranem zmarł we Lwowie w wieku lat 77 senjor dziennikarzy polskich, **prezes syndykatu dziennikarzy lwowskich,** były redaktor „Kurjera Lwowskiego" i były długoletni korespondent „Kurjera Warszawskiego", kierownik oddziału lwowskiego Agencji Wschodniej **ś. p. Zygmunt Frühling.**

* * *

Ś. p. Zygmunt Frühling przesłużył z górą pół wieku w dziennikarstwie, gdy wspomniemy, że jeszcze przed kilku laty obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz pracy zawodowej. Był we Lwowie niesłychanie popularny dla wielkiej dobroci serca i umiarkowanego pióra, którym karcił, ale nie ranił. Ze szczególną serdecznością odnosił się do naszych Ziem Zachodnich i podczas wycieczek Poznańczyków, Pomorzan czy Ślązaków było dla niego prawdziwem świętem gościć przybyłych rodaków w swoim domu. Cześć pamięci męża prawego charakteru, złotego serca i rzetelnej dziennikarskiej zasługi.

B. król Alfons w porcie gdańskim

Gdańsk, 10. 8. (PAT) W ostatnich dniach na redzie pod Sopotami stają różne zagraniczne luksusowe statki wycieczkowe. M. in. w nadchodzący czwartek ma przybyć angielski okręt „Wicekról Indyj". Zgodnie z innymi podaje również „Danziger Neueste Nachrichten", że na okręcie tym ma odbyć podróż incognito były król Hiszpanji Alfons XIII.

Opróżniony fotel min. oświaty.

Kto zostanie ministrem?

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.) Opróżnione przez śmierć śp. dr. Czerwińskiego stanowisko ministra oświaty, będzie, jak słychać, obsadzone dopiero po upływie pewnego czasu. Narazie ministerstwem kieruje wiceminister ks. Żongołłowicz.

Wiceminister Pieracki, który, na wieść o śmierci ministra przybył do Warszawy, wyjeżdża z powrotem na urlop. W kołach politycznych wymieniane są liczne nazwiska jako kandydatów na ministrów, m. in. również i wiceministra Pierackiego. Jako dalszych kandydatów wymienia się kuratora Pytlakowskiego, rektora U. W., prof. Michałowicza oraz wiceprezesa klubu BB posła Jędrzejewicza.

W ostatniej chwili aktualną stała się również kandydatura min. Kozłowskiego, który w tym podobno celu ustąpić ma z zajmowanego stanowiska ministra reform rolnych.

Niemcy wyciągają już rękę po francuskie złoto.

Berlin, 10. 8. (PAT) Półurzędowa „Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz", omawiając znaczenie plebiscytu dla zagranicy, **wskazuje z naciskiem, że we wczorajszem głosowaniu 17 miljonów obywateli pruskich przez swą abstynencję** (nie wzięcie udziału! — to „wielka zasługa!" — red.) **wyraziło gotowość dla polityki porozumienia z Francją.** Zresztą — zaznacza korespondencja — sądząc z komentarzy prasy francuskiej, przyjąć należy, iż **również opinja francuska w ten sposób ocenia wynik plebiscytu pruskiego.**

W tej samej sprawie zabiera głos organ niemieckiego przemysłu wojennego „Deutsche Allgemeine Ztg.", **zapytując z ironją, czy Francja, która ustawicznie podkreślała, że tylko plebiscyt stoi na przeszkodzie do przyznania rządowi niemieckiemu kredytów, zdecyduje się obecnie na ich udzielenie Niemcom.**

Niemiły zgrzyt na zjeździe C.I.A.M.A.C. w Pradze.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Praga, 6 sierpnia 1931.

Tegoroczny (VII) zjazd tzw. CIAMAC, potężnej międzynarodowej konferencji inwalidów wojennych i b. wojskowych, do której należy 17 związków inwalidzkich z 9 państw europejskich, obfitował w momenty niezwykle podniecające i drażliwe, z któremi warto zapoznać się tembardziej, że niemałą rolę odegrało w nich **twarde i pełne godności narodowej stanowisko przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych R. P.**

Główna praca polityczna dokonywała się — jak zwykle — w tzw. **komisji pokowej** (Commission de la paix), w której zasiedli najwybitniejsi przedstawiciele międzynarodowego ruchu inwalidzkiego. Komisja ta ustalała rok rocznie **wytyczne dla propagandy pacyfistycznej związków inwalidzkich w poszczególnych krajach.** Na każdym zjeździe toczy się w niej walka o zasady, na których opierać się winna praca nad utrwaleniem pokoju. Niemcy starali się zawsze nadać rezolucjom brzmienie, stwierdzające, że **źródłem nieporozumień międzynarodowych są niesprawiedliwe traktaty.** Delegaci polscy podkreślali stale i z całym naciskiem, że **skuteczna praca nad zabezpieczeniem pokoju jest nie do pomyślenia, o ile nie zostanie uznany stan rzeczy, stworzony przez traktaty szczególnie w dziedzinie granic.** Jak dotąd — twarde stanowisko inwalidów polskich zawsze zwyciężało.

W roku bieżącym stało się inaczej.

Dzięki **przewadze elementów lewicowych w delegacji francuskiej,** będących **ślepymi i radykalnymi zwolennikami idei francusko-niemieckiego porozumienia,** uchwalono wbrew głosom polskim rezolucję, która przewiduje **możliwość rewizji traktatów, a więc i granic — w drodze pokojowej.**

Przekonywujące argumenty p. L. Stacheckiego z Poznania, który wskazywał na to, iż tego rodzaju rezolucja zachęci strony, uważające się za poszkodowane, do podjęcia kroków rewizyjnych, które przy nastrojach, **żywionych zaczepnemi mowami różnych Treviranusów,** mogą doprowadzić **do zbrojnych konfliktów,** stanowiska delegacji francuskiej zmienić nie zdołały.

Zaszedł przy tem **niezwykle przykry incydent,** który został przez delegatów polskich bezzwłocznie napiętnowany i który — jak to stwierdzimy niżej — nie pozostanie bez skutków.

Otóż **profesor Pichot** (Francuz) przeciwstawił tezie polskiej twierdzenie, że rezolucja odpowiada duchowi statutu Ligi Narodów, umożliwiającego zmianę istniejących traktatów, uznanych za szkodliwe i niemożliwe. (Za zgodą obopólną państw, wchodzących w rachubę — redakcja). Przedstawiając ciężką atmosferę, przytłaczającą życie świata, twierdził p. Pichot, że Francja przez wieki całe była wrogiem Niemiec, ale obecnie **dąży i musi dążyć do porozumienia i przyjaźni z byłym wrogiem.** „Przelewając krew za Waszą wolność — mówił ten przyjaciel Niemiec pod adresem Polski — Francja ma prawo żądać (?) i od Was ofiar i zrozumienia".

Ten wybryk znalazł się z pełnem godności narodowej odparciem ze strony przedstawicieli naszych. **A p. Stachecki, przypomniawszy morze krwi polskiej, przelanej dla chwały Francji w czasach napoleońskich, oświadczył wręcz, że tam, gdzie taki zapanował duch, sprzeczny z ideą braterstwa, dla polskiego związku inwalidów wojennych miejsca niema.**

Rezolucję mimo wszystko uchwalono. Polska delegacja zgodnie z zapowiedzią w tej chwili **opuściła zjazd.**

Mili sojusznicy nasi (Cassin, Pichot i Brousmiche) wyjechali w towarzystwie delegatów niemieckich do Niemiec **„robić" niemiecko-francuskie porozumienie.**

Jest rzeczą znamienną, że **delegaci innych związków słowiańskich** (czeskich, jugosłowiańskich i bułgarskich), którzy pierwotnie rezolucję polską podpisali, pod wpływem Francuzów **wycofali się z głosowania .**

Tarnawski.

—o—

Wpływy netto Polskiego Monopolu Tytoniowego

w pierwszych 7 miesiącach rb.

Wpływy z Monopolu Tytoniowego w r. b. nie tylko nie zmalały, lecz nawet w porównaniu ze styczniem i lutym b. r. wzrosły o więcej niż 15%, a mianowicie wpływy netta wyniosły:

w styczniu	— 46.182.139,09
„ lutym	— 41.294.981,56
„ marcu	— 45.279.753,58
„ kwietniu	— 47.875.122,31
„ maju	— 51.263.707,75
„ czerwcu	— 49.395.550,21
„ lipcu	— 52.253.989,52

16831

Encyklika „Quadragesimo Anno" po japońsku.

(KAP) Agencja „Fides" donosi z Tokio, że pod redakcją profesorów tamtejszego uniwersytetu katolickiego przygotowano do druku tłumaczenie japońskie encykliki „Quadragesimo Anno", którego rozpowszechnieniem w Japonji zajmie się jeden z największych tokijskich zakładów wydawniczych. Jednocześnie przygotowano cały szereg artykułów o tej encyklice do umieszczenia w prasie japońskiej. Fakty te łącznie z faktem ukazania się w dniu 5 lipca pierwszego numeru tygodnika „Nippon Catholic Shinbun" świadczy dobitnie o rozwoju katolickiej pracy publicystycznej w Japonji.

Konne patrole policji na ulicach Berlina.



W wilję plebiscytu wybijali komuniści okna w magazynach w śródmieściu Berlina, naśladując Hitlerowców, z małą różnicą: Hitlerowcy tłukli szyby w składach żydowskich, komuniści — w składach chrześcijańskich. Policja miała ciężką pracę.

Odbudowa historycznego opactwa Monteveglio.

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP., 9. 8. Wczoraj kardynał Rocca, arcybiskup Bolonji, dokonał uroczystej inauguracji odrestaurowanego opactwa Monteveglio, którego imię związane jest z historyczną walką cesarza Henryka IV z Papieżem Grzegorzem VII.

Paraliż dziecięcy w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 10. 8. (PAT) Od kilku dni wzmaga się w Nowym Jorku, być może **wskutek fali szalonych upałów, epidemja paraliżu dziecięcego.**

Codziennie donoszą do komisarjatu zdrowia o kilkaset nowych wypadkach. **Dotychczas zachorowało 500 kilkadziesiąt dzieci.**

Kr. Stasicki. (20

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Już go mam.

— Nie chcę żadnego.

— Ani mnie?

Dziewczyna otworzyła oczy z przestrachem. Przypomniało się jej nagle, przed czem onego czasu przestrzegała ją nauczycielka, i Aleksander, jako przed czemś niegodziwem ze strony Wojtaszka wraz z Oremusem.

Wonczas waliły się na nią przykrości: najprzód owa obelga Kowalskiej i zamęt w duszy naskutek moralnego przymusu, by wobec Aleksandra, który stał się jej czemś drogiem i godnem szacunku, nakazać sercu najgłębsze milczenie. Zwycięstwo nad sobą samą prócz poczucia własnej wartości nie dawało jej nic zgoła, nie zabijało bólu sprawionego przez nieżyczliwą kobietę; następnie z ust panny Józefy dowiedziała się o spisku, mającym na celu zniewolenie jej Oremusowi. Dotąd był on dla Wojtaszkówny wujkiem i niczem więcej. Potem zaczęła się go lękać. Najokropniejszy wreszcie z krzyżów dopełnił miary, skoro dla ojca straciła wszelki szacunek.

Było to uderzenie ogłuszające, tak że w uszach duszy pozostało tylko jedno brzmienie: uciekać!

Uciekać przed wzrokiem niechętnych, uciekać od splugawionego rodzica, uciekać z jadowitego środowiska, gdzie samą zgryzotą żyćby musiała!

Spokojny pobyt u Kukielskich zacierał zwolna grozę przed napaścią Oremusa, który w tragicznej chwili stał się nawet pożądanym bo i cóżby poczęła sama na bruku i ze wzgardą tych, co mieli jej być zaciszną przystanią?

Teraz, kiedy Michał, oświadczając gotowość współżycia małżeńskiego, pokazał się w dawnej roli, wróciły zatajone obawy. On pojął jej strach, a pragnąc zręcznie usunąć skrupuły, zaczął w ten sposób:

— Nie dziwuję się twojemu wahaniu. W takiej bajczarskiej dziurze jak Buczków o nikim dobrze nie powiedzą. Z twoich oczu już przedtem czytałem, że ci niestworzonych rzeczy nagadali, a to łgarstwo. Za złodzieja mnie poczytują, żem siedział w kryminale, siedziałem zaś niewinnie. Kiedyindziej ci to wytłumaczę, jak mnie niesłusznie posądzono. Ty sama doznałaś potępienia, a w Buczkowie pewnie już ostrzą na tobie języki — nie płacz, to się naprawi — jednaka nasza dola, dlatego radzę ci po przyjacielsku: pluń na ludzi, a mnie się trzymaj, żeby żyć! Pójdziemy w świat i będzie nam dobrze. Zastanów się, czy masz co innego do wyboru. Pieniądze się znajdą. Ho, ho! Żyje mój jeden dłużnik, od którego pieniążki wyciągnę bylebyś się zgodziła pójść za mną.

Jej tymczasem żal się zrobiło jednego: dotychczas wolno jej było marzyć o kim innym, teraz napoprzek staje sakramentalny związek z drugim, zamykający wszelką możliwość myślenia o ukochanym, chociaż poprzednie marzenia były tak odległe od urzeczywistnienia. Były to jednak marzenia duszy nieskrępowanej, teraz zaś miała sama zaprzedać się w niewolę człowiekowi gorzej niż obojętnemu. Z drugiej strony z twardej doli wyrastał niejako przymus, rozwierała się beznadziejność; to ostatecznie — po długiej medytacji i wewnętrznem zmaganiu się — przeważyło w sierocie.

— Nie mam innej drogi — zdecydowała się wyrzec złamanym głosem, on zaś żywo podchwycił:

— A więc się godzisz?

Skinęła głową.

IX.

Stara żebraczka na wiadomość o zamierzonym ożenku syna uradowała się niezmiernie. Spadał jej z duszy ciężar ogromny, ustępując miejsca nadziei, że Michał przy poczciwem sercu Kamili odmieni życie, zwłaszcza że planował wyjazd i zapowiadał ochotę do pracy. Z uciułanych żebraniną groszy znalazło się na dwa pierścionki zaręczynowe i na kilka sukienek dla przyszłej synowej, a kiedy Oremus odjechał porachować się z rzekomym dłużnikiem, chwile płynęły jej znośnie pod bokiem czułej i troskliwej staruszki, która całą swą chęć pokochania jakiej żywej istoty z lubością na przygarniętą sierotę przelewała.

Narzeczony napisał dwa listy, a potem zamilkł, jakby w ziemię zapadł. Myślano, że niespodziewanie zjawić się pragnie, skoro zaś trzeci i czwarty tydzień głucho minął, zatroskała się Katarzyna, zali synalkowi nieszczęście się nie przygodziło. Mniej o to dbała Kamila, nawet zwłokę wolała, ponieważ poczęły w duszy jej rodzić się skrupuły.

Przykre wydarzenia czyniły z niej osobę dojrzałą, a samotność nadawała umysłowi realny kierunek myśli. Przytem mimowoli przychodził jej na myśl ten, którego miała w pamięci poniechać.

Ilekroć Katarzyna napomknęła o weselu, Kamili żywo w oczach stawał obraz siebie samej w biel ustrojonej, lecz przy jej boku bywał on, ten, co nigdy słowem o miłości, o ślubie wspomnieć się nie odważył, ale oczami smutnemi, jak mu drogą była, wyraźnie świadczył. A przecież ten Aleksander w tem samem mieście przebywa i gdyby tylko zawiadomić go, że ona obecnie, od ludzi odtrącona, w żebraczej izdebce niepewnego losu wyczekuje, wziąłby ją z pewnością w obronę, jak to już raz uczynił.

Coraz częściej zapadała w długie o nim dumania, z których budziło ją późnym wieczorem wejście żebraczki wiecznie pytającej, czy niema co od syna, i wiecznie skarżącej się na bolenie w kościach.

Pewnego słotnego dnia staruszka ledwie się przywlokła i to z pomocą Mateusza. Ten ujrzawszy, że Katarzyna ma wyrękę z młodej dziewczyny, radził, by obie z Kamilą udały się do szpitala św. Łazarza, nie czekając, aż choroba się spotęguje, albowiem przy przedwiosennej słocie stan żebraczki grozi poważnemi następstwami.

To też rankiem odprowadziła Wojtaszkówna swoją opiekunkę do kliniki. Zanim dopytano się do właściwego oddziału, trzeba było krążyć długiemi korytarzami, po których rozsiadły się cierpienie, słabość i nędza, tak, że Kamilę na widok wychudłych twarzy, okaleczonych członków, obandażowanych części ciała opuściła zupełnie pamięć o własnem przygnębieniu. Mówiła sobie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chrześcijański pogląd społeczny

sprzeciwia się wybujałościom nowoczesnych metod wytwórczości.

W czasopiśmie „Schönere Zakunft" generał zakonu Dominikanów, Ojciec Gillet, ogłasza pracę, poświęconą chrześcijańskiemu ujęciu wysoce dziś interesującego zagadnienia wytwórczości i racjonalizacji. Fakt, że Kościół, jako najwyższa instancja w dziedzinie religji i moralności, ma zawsze coś do powiedzenia w sprawach świeckiego społeczeństwa, dowodzi, że **życie materjalne i duchowe jednostki — członka społeczeństwa — są jaknajściślej z sobą związane i poniekąd od siebie zależne.** Porządek ten oparty jest przedewszystkiem na „bonum commune", wspólnem dobrze, co w gruncie rzeczy oznacza zadowolenie poszczególnych członków społeczeństwa. Zadowolenie to jednak nie może być oparte o chęć zadośćuczynienia jednym kosztem drugich, musi wynikać z równowagi między wytwórczością i zużyciem.

Liberalizm gospodarczy wyobrażał sobie dość naiwnie, że produkcja sama dla siebie jest celem, praca zaś jednym z jej składników, przez co **pomijał wartość robotnika, jako człowieka.**

Jako gwałtowna reakcja przeciw tym poglądom wystąpił **socjalizm,** uznając wprawdzie pod względem materjalnym równe prawa wszystkich robotników do dobrobytu materjalnego, nie schodząc jednak z platformy pojmowania wytwórczości jako celu samego w sobie. Jako jedyny czynnik wytwórczości uznał on pracę i postanowił usunąć kapitał. W ten sposób jednak pojęta **praca straciła właściwe swoje znaczenie zamiast być Bożem powołaniem stała się przymusem.** Stąd już naturalnym skutkiem **walka klasowa, strajki, nieróbstwo,** co w dalszym wyniku wywołać może zachwianie równowagi i zupełną anarchję.

W dalszym rozwoju przyszedł z Ameryki i po całym świecie się rozszerzył prąd **„racjonalizacji" wytwórczości.** Czy nazywa się tayloryzmem, fordyzmem, czy inaczej, nie ma żadnej ideologji w rodzaju, jaki posiada liberalizm lub socjalizm. Pomocy i poparcia szuka on w czystej nauce, pragnie ograniczyć naknajbardziej możliwość przypadku a **powiększyć do granic możliwości wydajność pracy.** Idzie on tak daleko, że **interesuje go nawet czas odpoczynku robotnika i pragnie go ująć w pewne ustalone formy i normy.** Rzeczywistym celem nie jest nawet produkcja, tylko wydajność, wprost uprawianie sztuki dla sztuki. I znów zaniedbuje się robotnika jako człowieka, czyni się go automatem, gorszym niż zwierzę. W wyniku nie będzie żadnego uduchowienia, żadnej moralności, **żadnej sztuki, żadnej kultury, żądnej ludzkości, żadnej religji, wszystko to bowiem stoi poza racjonalizacją produkcji.** Zresztą wyjałowiony umysł nie zdolny będzie już do odruchów w kierunku sfery duchowej, jego radości i bóle będą miały źródło wyłącznie materjalne, **duch zamrze i człowiek przestanie być człowiekiem.**

Trzeba w porę zatrzymać postępy racjonalizacji i to jest powód, dla którego Kościół wejść musi na arenę ze swojem rozwiązaniem problemów gospodarczych!

Samobójstwa w stolicy.

Zgon znanego wydawcy.

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Ciężki kryzys gospodarczy powoduje coraz większą liczbę samobójstw w stolicy. Ubiegłej niedzieli targnęło się na życie w Warszawie ogółem 5 osób. Między innymi targnął się na życie, wskutek depresji nerwowej znany i zasłużony wydawca warszawski 60-letni Jakób Mortkowicz. Pozbawił on się życia wystrzałem z rewolwera w okolicę serca.

Rannego przewieziono do lecznicy, gdzie po ciężkich cierpieniach, mimo operacji wyjęcia kuli, skonał.

O sposobie prowadzenia jego pracy świadczy najlepiej chociażby fakt, iż był głównym nakładcą od lat dwudziestu dzieł Stefana Żeromskiego i wielu innych pisarzy o głośnych nazwiskach.

Trudności finansowe były przyczyną rozstroju nerwowego i rozpaczliwego kroku.

W ub. sobotę znaleziono nad brzegiem Wisły dwie młode kobiety, które napiły się esencji octowej. Jak stwierdzono kobiety te są siostrami. Obie siostry, wskutek trudności finansowych i braku pracy, pozbawiły się życia. Po przewiezieniu do szpitala zmarły.

Bardzo ciekawy jest wypadek następujący: Od pewnego czasu cierpiała na bóle głowy 20-letnia H. Sobczakówna, wskutek czego postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu kupiła 20 buteleczek esencji octowej po 20 gramów i wyszła z mieszkania na klatkę schodową. Tam opróżniła 13 buteleczek, wlewając truciznę do szklanki i wsypując starty na proszek ołówek anilinowy.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

—o—

Redukcje w warszawskich bankach prywatnych.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) W warszawskich bankach prywatnych wypowiedziano pracę 100 urzędnikom, którzy stracą pracę 1 listopada br. W związku z tem Związek Pracowników Bankowych rozpoczął akcję przeciwko redukcjom.

Udział niemieckiego kupca

w akcji szpiegowskiej.

Katowice. — Aresztowano tu znanego kupca Otto Rasnera, pod zarzutem szpiegostwa. Do skrzynki Rasnera wrzucono list, przeznaczony dla innego adresata, o treści wybitnie politycznej. Rasner otworzywszy list, udał się z nim do konsula niemieckiego, gdzie list ten odpowiednio wykorzystano. W związku z tem spostrzeżono, że list musiał wpaść w niepowołane ręce i wysłano drugi o mniej doniosłej treści. Ze względu na mniej ważną treść, konsulat polecił Rasnerowi zwrócić list poczcie. W ten sposób przekonano się o udziale Rasnera w tej sprawie i aresztowano go.

Rasner był prezesem niemieckiego związku kupców.

Osobne miejsca sprzedaży mięsa

i osobne miejsca sprzedaży wędlin.

Egzystencja zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego w b. dzielnicy pruskiej zagrożona.

(n) Przy zielonym stoliku, wzorując się znowu na metodach wschodnich, ukuto nowe paragrafy — godzące w byt wielu obywateli. Najnowsze rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi (Dziennik Ustaw nr. 68 z 7 sierpnia 1931) **zabrania** w miejscach sprzedaży mięsa — **sprzedaży wędlin i innych wyrobów masarskich.** W sklepach do sprzedaży **przetworów mięsnych — sprzedaż mięsa z wyjątkiem schabu i żeberek jest wzbroniona.**

Zastosowanie ścisłe tych przepisów **zagraża tysiącom drobnych rzeźników,** którzy jednocześnie sprzedają mięso i wędliny (kiszki, kiełbasy itp.), a wprost nie jest do pomyślenia w jatkach i miejskich halach targowych. Każdy zawodowiec byłby zmuszony otworzyć dwa sklepy albo prowadzić tylko jeden specjalny: rzeźnicki lub wędliniarski.

Rozporządzenie, o którem wyżej mowa, wchodzi w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu. W stosunku do istniejących warsztatów rzeźnickich wojewódzka władza administracji ogólnej uprawniona jest do czynienia — ustępstw.

Śmiertelne pobicie o błahostkę.

Zbaraż. — Przed paroma dniami dokonano w Zbarażu na polecenie prokuratora ekshumacji zwłok zmarłego przed trzema tygodniami 16-letniego Rudolfa Zielińskiego. Z uwagi na okoliczności, które spowodowały zgon młodego chłopca, wywołało to ogromne poruszenie wśród ludności. Zieliński, syn biednej wdowy, służył w Zbarażu u wybitnego Ukraińca Bilińskiego. Biliński, człowiek bardzo bogaty, ale i też bardzo skąpy, polecił Zielińskiemu dnia 4 czerwca b. r. naprawić ul w pasiece staremi, zardzewiałemi gwoździmi. Chłopak, nie mogąc wykonać naprawki staremi goźdźmi, użył kilka nowych, za co skąpy pracodawca tak **bestjalsko zbił go kułakami po głowie,** że biedak bez przytomności osunął się na ziemię. Przywlókłszy się do domu, opowiedział Zieliński matce w bezładnych słowach o doznanej krzywdzie, poczem **wkrótce stracił przytomność, by jej już do śmierci, która nastąpiła po paru tygodniach, nie odzyskać.**

Nie łatwo przyszło biednemu chłopcu znaleźć spokój w grobie. Z biedy bowiem, za dolary, potrzebne dla starej, spracowanej matki, **przystąpił on do sekty stundystów.** Po śmierci żadne z wyznań chrześcijańskich nie chciało go przyjąć na swój cmentarz. Po trzydniowych pertraktacjach **pochowano go w rowie przydrożnym przy cmentarzu.**

Na wieść o śmierci współwyznawcy **zjechali się stundyści** z najdalszych okolic powiatu zbaraskiego i z Wołynia, w takiej ilości, że dla utrzymania porządku wśród tłumu, złożonego z kilkuset osób, starostwo udzieliło asysty policyjnej.

Zaznaczyć należy, że ubiegłej zimy ten sam Biliński zbił nieszczęsnego Zielińskiego również za błahą rzecz, a mianowicie za użycie nafty do podpałki, do tego stopnia, że ten **dłuższy czas chorował.**

—o—

Banda podpalaczy przy robocie.

Lwów, 10. 8. (PAT). Cała prasa lwowska donosi, że nieznani dotychczas podpalacze podłożyli ogień pod stertę pszenicy we wsi Ernsdorf w powiecie Bóbrka. Sterta, zawierająca około 150 kop pszenicy wartości 3.000 zł spłonęła doszczętnie. Objekt by ubezpieczony. Przybyłe władze policyjne wszczęły dochodzenia. W związku z podpaleniem zatrzymano dwie osoby. Również we wsi Orchowice powiatu mościckiego miały miejsce od trzech dni zagadkowe pożary, które wybuchały w nocy o tej samej godzinie. Spłonęły stodoły miejscowych gospodarzy wraz z całymi zbiorami.

List z Kanady.

Polacy wśród Rusinów mają trudne stanowisko.

Noranda, prowincja Quebec, miasto górnicze, liczące 3000 mieszkańców, w tem **1500 Ukraińców,** jest ośrodkiem propagandy antypolskiej. Odbywają się tu regularnie co 14 dni zebrania, na których się nic więcej nie mówi, jak **o wojnie z Polską** i na ten cel zbiera się składki, które obficie płyną.

Jak daleko **zuchwalstwo hajdamackie się posunęło, o tem świadczą ulotki ilustrowane** z Ronyn, miasteczka odległego o 1½ km. od Norandy, przedstawiające rzeź Rusinów przez... ułanów jazłowieckich. W Ronyn posiada Stowarzyszenie Ukraińców własny dom zgromadzeń.

Jest nas Polaków w tych dwóch miastach tylko 20. Musimy się obawiać wyznać, że jesteśmy Polakami, ponieważ życie wtenczas nie byłoby do pomyślenia. Co najgorsze, że 90% tych Ukraińców są obywatelami polskimi!

Należałoby oczy otworzyć tym panom „silnej ręki" w Warszawie, ażeby zamiast bawić się w politykę wyborczą, zajrzeli co się dzieje u wrogów Polski, za granicami państwa, ażeby się znowu nie sprawdziło stare przysłowie „Mądry Polak, lecz po szkodzie".

(Informator nasz mieszka w Noranda blisko 4 lata, jest Polakiem urodzonym w Inowrocławiu. Wyemigrował do Kanady w roku 1928 — jako rolnik, choć z zawodu jest drogerzystą. Obecnie zajmuje wyższe stanowisko w kopalni koprowiny i złota w Noranda. W prowincji Quebec żyje około 6000 Polaków. — Przyp. red.)

Włamanie do mieszkania jubilera.

Łódź. — W jednym z najruchliwszych punktów miasta dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie jubilera Urbacha.

Złoczyńcy skrępowali obecną w mieszkaniu żonę Urbacha 70-letnią staruszkę i rozpoczęli plądrowanie, poszukując kosztowności.

Na skutek powstałego alarmu, napastnicy zbiegli, nic nie zabierając.

Spłonął cenny księgozbiór.

Równe. — W miejscowej starej synagodze od płonących świec zajęła się szafa, zawierająca cenny księgozbiór, pochodzący z XVII wieku. Zanim zdołano pospieszyć na ratunek, księgozbiór spłonął.

Rozszerzający się pożar zlokalizowała straż ogniowa.

Rabował — aż z obawy przed karą skończył samobójstwem.

Kostopol. — Na terenie gminy Derazne w powiecie kostopolskim, operował od dłuższego czasu wyrafinowany rabuś, mieszkaniec wsi Postojne, Maciej Hust.

Podczas rewizji w jego domu znaleziono cały skład rzeczy, pochodzących z kradzieży. Urządzono obławę na Husta, który ukrył się w lesie.

Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono go martwego z przestrzeloną czaszką. Obok leżał krótki karabin rosyjski. Hust pozbawił się życia z obawy przed odpowiedzialnością sądową za dokonane przestępstwa.

Spotkał ją zawód miłosny i powiesiła się na drzewie.

Tarnów. — We Wólkach koło Dąbrowy tarnowskiej wydaliła się z domu 19-letnia Stefanja Korzec. Rodzice zaniepokojeni dłuższą nieobecnością dziewczyny — udali się na jej poszukiwania. W pobliskim lesie znaleziono zwłoki dziewczyny, wiszące na drzewie. Jak się w toku śledztwa okazało, przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia dziewczyny z mieszkańcem tej wsi Janem Sroką, którego miała poślubić.

Krwawy napad.

Bochnia. — W Wiśniczu Małym koło Bochni napadli na jadącego szosą Stanisława Pęcaka — bracia Stanisław i Antoni Nowakowie i pobili go kijami tak dotkliwie, iż tenże zmarł na skutek odniesionych ran. Stanisława Nowaka aresztowano, za zbiegłym zaś Antonim Nowakiem wdrożyła policja poszukiwania.

Fatalny słup telegraficzny.

Borysław. — Pomocnicy elektromonterscy Józef Krzyżanowski i Mieczysław Cisowsik, chcąc wymienić uszkodzone izolatory na linji elektrycznej w Borysławiu, weszli na słup, by wykonać tę prace.

Podczas wymiany izolatorów słup przewrócił się i obaj robotnicy spadli na ziemię, doznając bardzo ciężkich obrażeń.

Krzyżanowski uległ złamaniu ręki i nogi, Cisowski zaś doznał pęknięcia czaszki.

—::—

Rząd grecki a katolicy.

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP., 9. 8. Rząd ateński cofnął rozporządzenie, na mocy którego zamknięta została szkoła ormiańska, kierowana przez ojca Cyryla z Erzerum. Dekret ten wywołał radość wśród katolickiej ludności ormiańskiej w Grecji, która widzi w nim dowód pewnej poprawy stosunków między państwem i Kościołem katolickim.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Pochód burzy w powiecie żnińskim.

Żnin. Burza przeciągająca nad pewnemi okolicami powiatu żnińskiego wyrządziła wielkie szkody.

Od uderzenia gromu zapaliły się zabudowania Ottona Kabelmana w Grochowiskach (pow. Żnin). Dom spłonął doszczętnie. Trzy rodziny pozostały bez dachu nad głową. Straty wynoszą 8 tysięcy złotych.

W czasie tej samej burzy piorun uderzył w stóg żyta własność majętności Grochowiska. Straty wynoszą 2 tysiące złotych.

Wreszcie donoszą, że w czasie tej samej czwartkowej burzy od gromu spłonął w Rogówku stóg żyta, własność rolnika Owczarzaka Stanisława. Straty w ostatnim wypadku wynoszą 3.200 złotych.

Pozatem od gromu zabitych zostało dwóch robotników, którzy ukryli się przed deszczem pod kopcami zboża.

Obłąkany podpalacz szaleje.

Gniezno. Donosiliśmy niedawno, że zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kościanie groźny podpalacz Jakób Nowak, który ma już na sumieniu kilkadziesiąt zbrodni. W tych dniach Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu ogłosiło w prasie wiadomość, iż ten obłąkańczy podpalacz w dalszym ciągu dokonuje swego niepoczytalnego dzieła zniszczenia, gdyż przy kilku pożarach natknięto się znowu na ślady jego zbrodniczej ręki.

W zagrodzie rolnika Janasa Antoniego w Osinie, powiat żniński, wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie stodołę, oborę, chlew, 6 sztuk bydła, 7 świń, 4 owce, 50 kur, maszyny i narzędzia rolnicze i 94 wozy żyta. Szkody wynoszą około 50.000 zł. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że sprawcą podpalenia jest wymieniony Jakób Nowak. Poszukiwania za zbrodniarzem nie dają żadnego rezultatu, gdyż obłąkaniec posiada niespotykany spryt ukrywania się w polu.

82-letni starzec powiesił się.

Międzychód. W Radgoszczy w pow. międzychodzkim powiesił się na jabłoni w swym ogrodzie 82-letni Herman Scheibner. Powodem rozpaczliwego kroku było zniechęcenie do życia. Tragicznie zmarły nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa od kilku dni i wyrażał się, iż dla starych ludzi życie już nie ma sensu. W ostatnich dniach był Scheibner bardzo przygnębiony i nie przyjmował żadnego pokarmu.

——o——

GOŚCIEJEWO. Z ruchu S. M. P. Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej odbyło się w Gościejewie. Obrady zagaił prezes p. Jabłoński. Po załatwieniu spraw organizacyjnych delegat Związku p. Giazdowski z Poznania wygłosił referat p. t. „Wychowanie młodzieży“. W dalszym ciągu członkowie wygłosili kilka udatnych deklamacyj.

MIŁOBĄDZ. Uroczystość Tow. Kat. Robotników. Tow. Katolickich Robotników pod wezwaniem św. Józefa obchodziło w Miłobądzu 20-lecie swego istnienia. Program był bardzo urozmaicony. Koncert orkiestry kolejarzy z Tczewa, przedstawienie amatorskie „Consilium Facultatis“, oprócz tego wiele niespodzianek. Wieczorem zabawiano się tańcem.

Nakło.

Walny zjazd delegatów. Ostateczny termin zjazdu delegatów Związku b. Uczestników Powstań Narodowych został ustalony na dzień 15 i 16 bm. do Poznania.

Mecz piłki nożnej. Na 15 i 16 bm. przyjeżdża do nas „Polonja“ bydgoska. Ponieważ dla „Czarnych“ „Polonja“ jest poważnym rywalem, zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Zabawa letnia. Polski Czerwony Krzyż oddział Witosław—Zabartowo urządza dnia 15. bm. zabawę w parku witosławskim.

Kradzieże. Niewykryci sprawcy zakradli się do p. Koczorowskiego w Trzeciewnicy, wyjąwszy przedtem szybę. Z okna dostali się do składu i zrabowali większą ilość towarów kolonjalnych wartości 300 zł. W Rudkach p. Wolskiemu skradli 8 kur. Również p. Bauerowi skradli większą ilość warzywa.

Rogoźno.

Wakacje sądowe. W sądzie grodzkim w Rogoźnie w czasie od 15 lipca do 15 września trwają wakacje sądowe.

Wycieczka. Stow. Młodzieży Polskiej wspólnie ze Stow. Młodych Polek urządziło wycieczkę do Parkowa. Po miłej zabawie powrócono wieczorem do miasta.

Przyjaciel żydów. Niejaki Fr. Ciesiółka, zamieszkały przy ul. Czarnkowskiej, wydzierżawił przed kilkoma dniami mieszkanie żydowi. Żyd częściowo do mieszkania wprowadził się. Miejscowa opinja publiczna czyn p. C. silnie piętnuje.

Z ruchu towarzystw. W salce parafjalnej odbyło się zebranie Stow. Młodzieży Polskiej. Obradom przewodniczył prezes p. Adamczewski. W czasie obrad delegat Związku wygłosił referat organizacyjny. Drugi referat pt. „Współpraca misyjna w S. M. P.“ wygłosił p. Feierabendt. W poczet członków zapisano p. Kazimierza Jakąsia.

Z działalności Tow. Robotników. W lokalu p. Wieczorka odbyło się zebranie Tow. Robotników. Obrady w obecności patrona ks. dziekana Pomorskiego i licznie zebranych członków zagaił prezes p. W. Michalak. Uczczono pamięć zmarłego członka ś. p. Stanisława Nowaka. Z kolei skarbnik p. Cofta wygłosił sprawozdanie kasowe. Treściwy i pouczający referat p. t. „Polska i jej sąsiedzi“ wygłosił ks. dziekan Pomorski.

Chełmża.

Ofiary pieniężne na krzyż pamiątkowy dla poległych rodaków w Chełmży, który będzie postawiony przez Związek b. uczestników powstań narodowych złożyli: Cech rzeźnicki staraniem radcy p. Stanisława Kozłowskiego 25 zł, Władysław Jurkiewicz 5 zł, N. N. 2 zł.

Kradzieże. Dyrektorowi p. J. Drewkowi skradziono większą ilość warzywa z ogrodu. P. Głowińskiemu i Wiśniewskiemu z Chełmży skradziono rowery. Rowery już porozbierane odnaleziono w Grudziądzu i zwrócono poszkodowanym.

Ofiara kąpieli w jeziorze chełmżyńskiem. Wydarzył się nieszczęśliwy wypadek utonięcia młodego człowieka podczas kąpieli w jeziorze tutejszem. Stwierdzono, że mężczyzna usiłował płynąć do brzegu w stronę Strużalu i utonął. Podjęte próby przywrócenia topielca do życia nie odniosły skutku. Okazało się, że topielcem jest śp. Teofil Karczewski urzędnik dyrekcji poczt w Bydgoszczy, pochodzący z Chełmży. Śp. Karczewski liczył 33 lat i osierocił młodą żonę i dwoje dzieci.

Chodzież.

Na pomoc dla ofiar powodzi wpłacono w dalszym ciągu w czasie od 14. 7. do 4. bm. do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. chodzieskiego kwotę 709,45 zł. Pozatem złożono szereg przedmiotów w naturze.

Z rady miejskiej w Szamocinie. Na ostatniem zebraniu rady miejskiej wybrano członkiem magistratu na dalsze 6 lat p. P. Nowaka. W sprawie otwarcia targów na nierogaciznę uchwalono wysłać delegację do województwa.

S. M. P. „Promyk“ w Ratajach zostało założone w niedzielę, 2. bm. Na zebraniu zapisało się około 20 członkiń. Do zarządu wybrano: prezeską Myszkowską, zast. prez. Śramską, sekr. Napierałównę, skarbn. Prozowską. Patronem został p. Behrendt, nauczyciel z Rataj.

Wszechpolski walny zjazd Związku Hallerczyków

i zlot Drużyn Błękitnych w Grudziądzu.

W dniach 15 i 16 bm. odbędzie się w Grudziądzu wszechpolski walny zjazd Związku Hallerczyków i zlot Drużyn Błękitnych, połączony z wielką manifestacją protestacyjną przeciw zakusom niemieckim. Na uroczystości te przybywa gen. Haller.

Sobota, 15 sierpnia 1931 r.:

Godz. 7,40: Przyjazd gen. broni Józefa Hallera i powitanie na dworcu kolejowym. Zbiórka Hallerczyków i organizacyj miejscowych przed dworcem kolejowym o godz. 7 rano.

Godz. 8: Delegaci Związku Hallerczyków, drużyny błękitne oraz organizacje odmaszerują na mszę polową z okazji rocznicy „Cudu Wisły“, która się odbędzie na stokach Wisły u podnóża Ratusza.

Godz. 9: Msza polowa.

Godz. 10,15: Otwarcie zjazdu delegatów w sali Teatru Miejskiego i wyznaczenie komisyj oraz obrady w komisjach.

Godz. 13,15: przerwa obiadowa.

Godz. 15: Obrady plenum zjazdu delegatów w sali Teatru Miejskiego.

Godz. 20: Zabawa dla delegatów i drużyn oraz szerszego społeczeństwa miasta Grudziądza, w sali „Tivoli“, którą zaszczyci swoją obecnością gen. Haller.

Godz. 21: Wieczorek na cześć gen. Hallera urządzony przez komitet w sali hotelu Królewski Dwór. Na wieczorek wstęp za zaproszeniami.

Niedziela, 16 sierpnia 1931 r.

Godz. 8: Zbiórka delegatów, placówek i drużyn błękitnych oraz wszystkich organizacyj zaproszonych w parku Teatru Miejskiego i śniadanie dla placówek zamiejscowych i drużyn błękitnych.

Godz. 8,45: Przyjazd gen. Hallera. Raport. Przejście przed frontem zebranych oddziałów i organizacyj i przedstawienie poszczególnych organizacyj gen. Hallerowi.

Godz. 9: Odmarsz na uroczyste nabożeństwo.

Godz. 9,30: Uroczyste nabożeństwo w kościele seminaryjnym.

Godz. 11: Po nabożeństwie pochód na Rynek. Złożenie wieńca przy pomniku żołnierza polskiego. Przemówienie i odczytanie rezolucyj protestacyjnych przeciwko zakusom i prowokacjom niemieckim. Rota. Defilada przed gen. Hallerem i pochód do sali „Tivoli“.

Godz. 12: Uroczysta akademja w sali „Tivoli“ i dekoracja „Mieczami Hallerowskiemi“, której dokona gen. Haller.

Godz. 13—14,30: Obiad żołnierski dla placówek i drużyn błękitnych.

Godz. 14: Obiad na cześć gen. Hallera dla zgłoszonych delegatów i zaproszonych gości w hotelu „Królewski Dwór“.

Godz. 15,30: Odmarsz placówek i drużyn błękitnych z orkiestrą na stadjon miejski przy ul. Gen. Hallera.

Godz. 16: Zawody drużyn błękitnych o mistrzostwo Związku i Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków na stadjonie miejskim.

Godz. 19: Rozdanie nagród zwycięzcom, które wręczy gen. Haller i zamknięcie zjazdu.

Z Torunia.

Ofiary dla dzieci polskich z Niemiec. Na utrzymanie kolonji letniej w Toruniu dla dzieci polskich z Westfalji złożyły dotychczas dary w naturaljach następujące osoby: bracia Pichert z Torunia 10 ctr. węgla, Pom. Tow. Węgl. 6 ctr. węgla i 1 kosz drzewa, cukrownia w Chełmży 100 kg. cukru, p. Racimierska z Rzęczkowa 3 ctr. słomy, 15 kg. mąki, 5 kg. jabłek i fasoli, p. majorowa Paluchowa z Piwnic kalafjory i ogórki, Młyny Lubickie 25 kg .mąki żytniej i 25 kg. mąki pszennej, p. Mysłakowski z Jedwabna 100 kg. grochu.

Tow. Restauratorów w Toruniu. W środę, 12. bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Stanisława Żółtowskiego przy ul. Chełm. Szosa 53 „Eldorado“ zwyczajne miesięczne zebranie.

Na rowerze dookoła Polski. Przybył do Torunia członek Sokoła z Brzeżan w wojew. tarnopolskiem Henryk Kunysz, który wyjechał w zamiarze odbycia na rowerze podróży dookoła Polski. Z Torunia Kunysz udaje się do Gdyni, skąd zacznie podróż powrotną, wynoszącą kilka tysięcy kilometrów.

Posterunkowy uratował dziecku życie. Przy ul. 3 Maja w Toruniu wpadł do kanału 4-letni chłopczyk Henryk Majszewski. Przechodzący w tym czasie w pobliżu przodownik Młynarczyk który usłyszał krzyk dziecka, rzucił się do kanału i uratował chłopczyka, którego następnie zaniósł do szpitala miejskiego. Dziecko po doprowadzeniu do przytomności oddane zostało rodzicom.

Ujęcie niebezpiecznej szajki włamywaczy. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały szajkę złodziei, która ostatnio włamała się do magazynów firmy Kulwickiego przy ulicy Łaziennej, gdzie skradła towarów wartości około 10.000 zł. Okazuje się, iż członkowie tej szajki dokonali na terenie miasta Torunia szeregu śmiałych kradzieży. Na czele tej bandy stał notoryczny złodziej Wacław Pluto, który niedawno opuścił mury więzienia wraz z Eugenjuszem Zakrzewskim bez stałego miejsca zamieszkania. Ponadto w skład szajki wchodzą Wilk z Włocławka, Jancew z Rudaku oraz Irena Wilkówna z Włocławka i Cecylja Oszakówna ze Stawek. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie nowego mostu. Spadł z rusztowania podczas pracy przy budowie nowego mostu na Wiśle pod Toruniem elektromonter Zygmunt Tuleja, który doznał złamania lewej nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

Przed zjazdem delegatów Zw. Uczestn. Powstań Narod.

Do wszystkich grup okręgowych, powiatowych i grup samorzutnych Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. okręgu pomorskiego i powiatów nadmorskich.

Walny zjazd delegatów związku odbędzie się w **Poznaniu** dnia 16 sierpnia br. wedle poniższego programu:

a) otwarcie zjazdu i powitanie gości przez prezesa zarządu głównego **generała rez. Stanisława Bułak-Bałachowicza;**

b) przemówienie przedstawicieli władz i wojskowości oraz gości;

c) odczytanie listy obecnych delegatów;

d) **referat o powstaniu wielkopolskiem** (wygł. **inż. Zygmunt Wieliczko**);

e) referat o celach i zadaniach Związku b. Uczestników Powstań Narodowych (wygłosi sekretarz zarządu Ziem Zachodnich p. Hostyński;

f) zamknięcie uroczystej części obrad.

Następnie wspólna fotografja i wspólny obiad o godzinie 13 z udziałem władz państwowych i wojskowych oraz zaproszonych gości . Od godziny 14,30 przerwa.

O godzinie 15 rozpoczęcie obrad plenarnych zjazdu delegatów związku z następującym porządkiem dziennym:

1. zagajenie przez prezesa zarządu głównego,
2. sprawdzenie listy obecnych, uprawnionych do głosowania delegatów, wybór komisji matki oraz komisji wniosków,
3. odczytanie protokółu z ostatniego zjazdu delegatów,
4. sprawozdanie z czynności zarządu głównego za czas ubiegły,
5. sprawozdanie komisji rewizyjnej,
6. dyskusja nad sprawozdaniem i uchwalenie pokwitowania z dotychczasowej działalności,
7. przyjęcie statutu związku i jego uchwalenie,
8. uzupełniające wybory do władz związkowych,
9. załatwienie zgłoszonych wniosków,
10. mianowanie członków honorowych,
11. zamknięcie zjazdu.

Zmiany w porządku obrad dopuszczalne, o ile zgłoszone zostaną na piśmie na trzy dni przed rozpoczęciem zjazdu.

Wnioski o zmianę porządku obrad, zgłoszone na plenarnem zebraniu, nie zostaną wzięte pod rozwagę.

(—) Por. rez. **Hipolit Kończak**, prezes.

Młodzież nad morzem.

Zwyczajem lat ubiegłych zorganizowano w roku bieżącym staraniem ruchliwego komendanta poznańskiej drużyny błękitnej p. por. rez. J. Dworzańskiego obóz wychowania fizycznego Drużyn Błękitnych Związku Hallerczyków. Jako miejsce obozu wybrano stałą letnią siedzibę generała Józefa Hallera — Hallerowo, ślicznie położoną w miejscu, gdzie rozpoczyna się półwysep helski. Życie w obozie płynie przyjemnie i wesoło. Poza ćwiczeniami lekkoatletycznemi, grami i zabawami sportowemi na świeżem powietrzu, uczestnicy kursu kąpią się w słońcu i morzu oraz urządzają dłuższe wycieczki krajoznawcze po polskiem wybrzeżu. Poopalani na kolor miedzi, przedstawiają sobą obraz zdrowia i radości młodzieńczej. Niejednokrotnie podkreślano już na łamach pism znaczenie obozów letnich dla młodzieży i byłoby wybijaniem drzwi otwartych, mówić o ich celowości i dobroczynych skutkach, jakie za sobą pociągają. Na tem miejscu jednak pragnąłbym podkreślić, że urządzanie ich nad polskiem morzem jest szczególnie szczęśliwe. Oprócz zdrowia otrzymuje tu młodzież niezapomnianą do śmierci lekcję patrjotyzmu, gdy widzi, jak rośnie Gdynia, budują się nowe dworce kolejowe, nowe tory itp. Wraz z wiatrem morskim wdycha ona w siebie ideę morza, zdaje sobie sprawę, czem jest dla Polski dostęp do morza, które staje się przedmiotem jej coraz to większych zainteresowań. Jak najwięcej takich obozów!

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 15. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem" przy ul. Pańskiej nr. 20 telefon 40.

Osobiste. Znany w sferach towarzyskich naszego miasta p. kpt. Cedzyński, zastępca starosty grodzkiego p. Montwiłła został mianowany starostą powiatowym w Nieświeżu.

Święto pułkowe 65 p. p. Dowódca i korpus oficerski 65 p. p. zawiadamiają, iż święto tegoroczne w dniu 18 sierpnia odbędzie się tylko w ramach pułku.

Wieczornica Błękitna. Komitet obywatelski zjazdu Hallerczyków aby dać możność szerszym obywatelom swobodnego zetknięcia się z Hallerczykami, urządza dnia 15. bm. zabawę p. n. „Wieczornica Błękitna". Wieczór urozmaicony będzie licznemi występami.

Wielkie zebranie działkowców posiadających ogródki w Grudziądzu odbędzie się we wtorek, 11. bm. o godz. 19 w wielkiej sali hotelu „Złotego Lwa". Referowane będą sprawy kongresu. Na to zebranie zapraszam wszystkich członków grudz. Tow. Ogródk. Działkowych.

S. Wodwud, insp. ogrod. miejskich.

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. Grupa Grudziądz. Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek, 11. bm. o godz. 20 w lokalu p. Murawskiego przy ul. J. Wybickiego 24. Zebranie komisji weryfikacyjnej i zarządu Grupy odbędzie się w ten sam dzień o godz. 19.

Ze sportu tennisowego. W niedzielę, 2. bm. urządził Bydgoski Klub Tennisowy mecz tennisowy w Bydgoszczy, na rozgrywkę zaprosił sekcję tennisową Sokoła Żeńskiego w Grudziądzu. Przed południem sekcja grudziądzka przybyła do Bydgoszczy z p. Piotrem Dostatnim na czele (kierowniczką sekcji jest jego żona Agnieszka, która wzięła udział w meczu). Na dworcu celem powitania gości przybyła delegacja B. K. T. z p. Zielińską, sekretarzem Brzeskim i p. Grzeszkowiakiem na czele. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Jak nas informują, Bydgoski Klub Tennisowy podejmował gości ze staropolską gościnnością i z taką serdecznością, jaką dziś rzadko się spotyka, to też przepełniona wdzięcznością sekcja tennisowa Sokoła żeńskiego za naszem pośrednictwem na tej drodze składa B. K. T. serdeczne podziękowanie i zaprasza na rewanżowy mecz na niedzielę, dnia 16. bm. lub 23. bm. do Grudziądza. Gra sama była wspaniała, szlachetną rywalizacją i zakończyła się zwycięstwem Bydgoszczy w stosunku 8:7.

Z święta parafjalnego. Komitet budowy sierocińca, na którego czele stoi zasłużony kapłan ks. Mańkowski, urządził święto parafjalne w ogrodzie hotelu „Pod Złotym Lwem". Mimo niepogody, ogród zapełnił się publicznością i to z wszystkich sfer, która bardzo licznie podążyła na to święto, ażeby choć odrobiną przyczynić się do wykończenia tak potrzebnego gmachu dla sierot. Starsi zabawiali się przy tomboli, strzelaniu i innych grach towarzyskich, a młodzież w pocztę japońską. Koncertowała orkiestra młodzieży katolickiej przy Farze. Bufet urządziły panie od św. Wincentego a Paulo z przewodniczącą p. Hańczewską na czele. Niemniej gorliwie pomagały prezeska Stow. Polek Katol. Helena Kruszonowa, p. Kreftowa, p. Terbertowa, p. Głowacka i inne. Miłym gospodarzem był ks. Mańkowski, który całą imprezą kierował. Wszyscy księża, wolni od obowiązków duszpasterskich z ks. prob. Partyką na czele pospieszyli na święto parafjalne. Przy tej okazji przypominamy, że w dniach 15 i 16 bm. odbędzie się w Grudziądzu specjalny dzień kwiatka na biedne sieroty. Niechaj w dniach tych płyną szerokiem korytem datki. Wszyscy dajmy, ostatni nasz grosz na sierotki, boć dziś są one najbardziej potrzebujące.

Do Gniazd Sokolich na terenie m. Grudziądza,

Małego Tarpna i Mniszka.

W dniach 15 i 16 bm. odbywa się w Grudziądzu walny zjazd Związku Hallerczyków — zachęcamy gniazda Sokole, aby licznie wzięły udział w tem święcie żołnierza polskiego.

Szczególnie apelujemy, aby wszystkie oddziały ćwiczące i niećwiczące stanęły do pochodu i defilady w dniu 16 bm.

Zbiórka o godz. 8,30 w ogrodzie Teatru Miejskiego skąd o godz. 9 wymarsz do kościoła na mszę św.

Strój mundur sokoli polowy, lub conajmniej czapka sokola.

Przewodnictwo III. Okręgu.

Pomorski Związek Młynów Gospodarczych

radzi nad swem położeniem gospodarczem.

Grudziądz, 9 sierpnia.

W Grudziądzu odbyło się w hotelu Kellasa zebranie Pomorskiego Związku Młynów Gospodarczych na które przysłały swych delegatów wszystkie korporacje powiatowe, za wyjątkiem powiatu chojnickiego.

W imieniu nieobecnego prezesa Związku p. Łaskiego, z Tucholi zagaił posiedzenie sekretarz Związku p. Praśniewski z Tucholi. Na porządku obrad znajdowały się najaktualniejsze dla młynarstwa pomorskiego sprawy, jak wprowadzenie przez Urząd Wojewódzki maksymalnej opłaty za przemiał zboża, kartelizacja korporacyj młynarskich i inne.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie p. Gaja, członka Izby Przemysłowo-Handlowej, do pióra powołano p. Szmita. Protokół z walnego zebrania zatwierdzono.

Następnie powitał p. Gaja p. posła Mazura. Obszerny referat o rozporządzeniu wojewody pomorskiego odnośnie cen maksymalnych za przemiał zbożą wygłosił p. Praśniewski z Tucholi. Referent wykazuje, że rozporządzenie, wprowadzające przymus maksymalnej ceny za przemiał i to w wysokości 15 proc., jest wysoce krzywdzące młynarstwo gospodarcze na Pomorzu. Granica rozchodu z dochodem przy dzisiejszych cenach materjałów pędnych, robocizny, świadczeń socjalnych i wadliwej strukturze podatkowej, winna wynosić zł 24 za 100 kg. żyta, gdyż dopiero przy tej cenie pokryte zostaną własne wydatki produkcji w młynach gospodarczych, pędzonych siłą mechaniczną, biorąc 15 proc. wynagrodzenia za przemiał.

Dalej stwierdza referent, że rozporządzenie p. wojewody jest narazie niewykonalne, gdyż żniwa na Pomorzu odbywają się o 14 dni później jak w innych dzielnicach Polski, przez co i przewidziany wyciąg przemiałowy jest możliwy dopiero o dwa miesiące później. Rozporządzenie to pozbawi rolników ospy. A pozbawienie rolnika przetworów młyńskich na paszę, pociągnie za sobą niewątpliwie lekkomyślne niszczenie zboża, co już miało miejsce w latach reglamentacji przemiału zboża. Pozatem nowowprowadzone rozporządzenie doprowadzi młyny gospodarcze do zupełnej ruiny i jest poprostu dobijaniem konającego już młynarstwa gospodarczego na Pomorzu.

Mając to wszystko na względzie, zarząd Związku zaalarmowany przez poszczególne korporacje powiatowe, obejmujące około 600 młynów gospodarczych na Pomorzu wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z memorjałem i prośbą o znowelizowanie tegoż rozporządzenia i to ze współudziałem przedstawicieli młynarstwa gospodarczego.

Po referacie tym wywiązała się obszerna dyskusja, owiana troską o byt zagrożonych warsztatów pracy. W dyskusji zabierali głos pp. Matuszewski, Czech, Kucznerowicz, Gończ, Poniecki, poseł Mazur i inni.

P. Matuszewski z Chełmna przedstawia zebranym położenie młynów gospodarczych w powiecie chełmińskim, gdzie walka o byt toczy się już od dwóch miesięcy. Korporacja chełmińska poradziła sobie w ten sposób, że nie wymienia zboża na mąkę, lecz zakupuje od klijenta zboże, a sprzedaje mu mąkę i ospę. To też p. Matuszewski radzi, ażeby Związek powziął uchwałę, ażeby do czasu wyjaśnienia sprawy i nowelizacji rozporządzenia, na całem Pomorzu w ten sposób postępowano, bo jest to jedyne wyjście.

Pan poseł Mazur radzi wybrać komitet, który z nowym memorjałem i ściśle przeprowadzoną kalkulacją uda się do pana wojewody, ażeby sprawę nowelizacji rozporządzenia, regulującego cenę przemiału zboża, jak najszybciej załatwiono.

W rezultacie wybrano komisję w osobach pp. Praśniewskiego, Matuszewskiego, Ponieckiego i Kucznerowicza.

Do czasu załatwienia sprawy przez urząd wojewódzki i możliwości dalszej egzystencji uchwalono jednogłośnie kierować się na całem Pomorzu systemem handlowym, t. zn. zakupować od konsumenta zboże i sprzedawać mu mąkę i ospę przyczem młyny stosować się będą do cen, notowanych przez giełdę zbożową poznańską.

Dla komisji, mającej przeprowadzić konferencję w urzędzie wojewódzkim uchwalono jako wytyczne, że przy wymianie podczas gdy cena żyta będzie poniżej 24 zł wydawać się będzie 50 proc. mąki i 30 proc. ospy, a przy cenie powyżej 24 zł 55 proc. mąki i 25 proc. ospy.

Następnie p. Praśniewski wygłosił referat o kartelizacji młynów gospodarczych i twierdzi, że jest to jedyny sposób wydostania się z pod opieki władz administracyjnych. Sprawą tą zebrani się zainteresowali i postanowili na przyszłem zebraniu nad tem się zastanowić.

W końcu podał p. Praśniewski do ogólnej wiadomości kilka komunikatów, obchodzących młynarstwo gospodarcze na Pomorzu, a które to sprawy zawsze są aktualne.

Posiedzenie zamknął p. Gaj, nawołując zebranych do solidarności, która zwłaszcza w obecnych czasach młynarstwu jest bardzo potrzebna.

VII. walny zjazd delegatów Kół i Grup

Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej województwa pomorskiego w Grudziądzu.

W niedzielę, 16. bm. odbędzie się w Grudziądzu VIII. walny zjazd delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. wojew. pomorskiego z następującym programem:

Godz. 8,45: zbiórka w ogrodzie Teatru Miejskiego; godz. 9,15: wymarsz do kościoła farnego na nabożeństwo; godz. 9,30: uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu; godz. 11: sprawdzanie legitymacyj; godz. 11,30: otwarcie zjazdu w sali Teatru Miejskiego i przyjęcie porządku obrad: powitanie przedstawicieli władz, gości i delegatów; wybór prezydjum zjazdu; udzielenie głosu przedstawicielom władz i zaproszonym gościom; wybór komisji mandatowo-skrutacyjnej; sprawozdanie zarządu; sprawozdanie komisji rewizyjnej; dyskusja; godz. 15: wspólny obiad w Teatrze Miejskim; godz. 16,30: dalszy ciąg dyskusji; uchwalenie absolutorjum; wybór zarządu wojewódzkiego, rady wojewódzkiej i komisji rewizyjnej; rozpatrzenie zgłoszonych wniosków; wnioski bez uchwał; zamknięcie.

Kongres Tow. Ogródków Działkowych

Istnieją w Polsce miasta posiadające na kilkunastu lub kilkudziesięciu morgach ziemi ogrody działkowe i każdy taki ogród podzielony na działki od 300 do 600 mtr. kwadrat. przestrzeni, urządzeniem swem upodobnia się jakby odrębnemu, wzorowo założonemu miasteczku.

Ogrody działkowe administrowane są przez umyślnie do tego celu powołane towarzystwa, a te znowu należą do Związku Tow. Ogródk. Działk. Rzeczplitej z siedzibą w Poznaniu.

Gdy w Niemczech, Francji, Belgji i t. d. ciągle zakładają liczne ogrody działkowe, w których robotnicy i mniej zamożni mieszkańcy po pracy zawodowej znajdują z rodzinami miłe i zdrowe wytchnienie, to w Polsce stosunkowo mało jest miast, mogących poszczycić się posiadaniem ogrodu działkowego.

Jak właściwie powstaje taki ogród działkowy.

Otóż przedewszystkiem zawiązać się musi Tow. Ogródk. Działk. któremu następnie gmina miejska oddaje bezpłatnie lub za skromną dzierżawę teren, nadający się do urządzenia kolonji ogródkowej. Zadaniem takiego Tow. jest tak pokierować wszystkiem, aby członkowie przystąpić mogli natychmiast do zakładania według własnego gustu i wprawy działek.

W Grudziądzu zdołało n. p. Tow. im. T. Kościuszki urządzić na obszarze 25 mórg w jednym roku kolonję ogródkową, która zdziwia każdego swem ujęciem oraz estetycznem wyposażeniem.

Miasta nie mające własnych terenów, mają przecież zawsze możność nabycia drogą pierwokupu lub dzierżawy takie grunta, na których powstałyby działki.

Sprawa zakładania ogródków działkowych jest w czasach dzisiejszych bardzo ważną, gdyż ogródki ułatwiają mieszkańcom miast życie. Pozbawiony pracy robotnik czy rzemieślnik mając działkę, czerpie z niej warzywa, wczesne ziemniaki, owoce i kwiaty, często nawet zpienięża nadmiar płodów swego ogródka, dopomagając sobie w ten sposób w biedzie.

Dla innych, choćby lepiej sytuowanych, działka taka jest ośrodkiem miłego wytchnienia po pracy, a jeżeli działkowiec jest miłośnikiem darów przyrody, natenczas działka jego staje się najpiękniejszym salonem, w którym kobierce dywanowe z roślin oraz różne ozdoby ogródkowe głoszą panowanie piękna i zadowolenia.

Zwołany do Grudziądza kongres ma na celu zainteresować wszystkich działaczy społecznych a przedewszystkiem członków magistratów miast ogródkami działkowemi.

Nadzwyczajny walny zjazd

delegatów osadników w Chojnicach.

W sali p. Jażdżewskiego odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów Pomorskiego Związku Osadników Rolnych powiatu chojnickiego. Zjazdowi przewodniczył prezes Huzarek z Pawłówka, który po przywitaniu starosty powiatowego dr. Zaleskiego i patrona Kółek Rolniczych p. Główczewskiego z Jeziorek, wygłosił referat o położeniu osadnictwa wogóle a w powiecie chojnickim w szczególności.

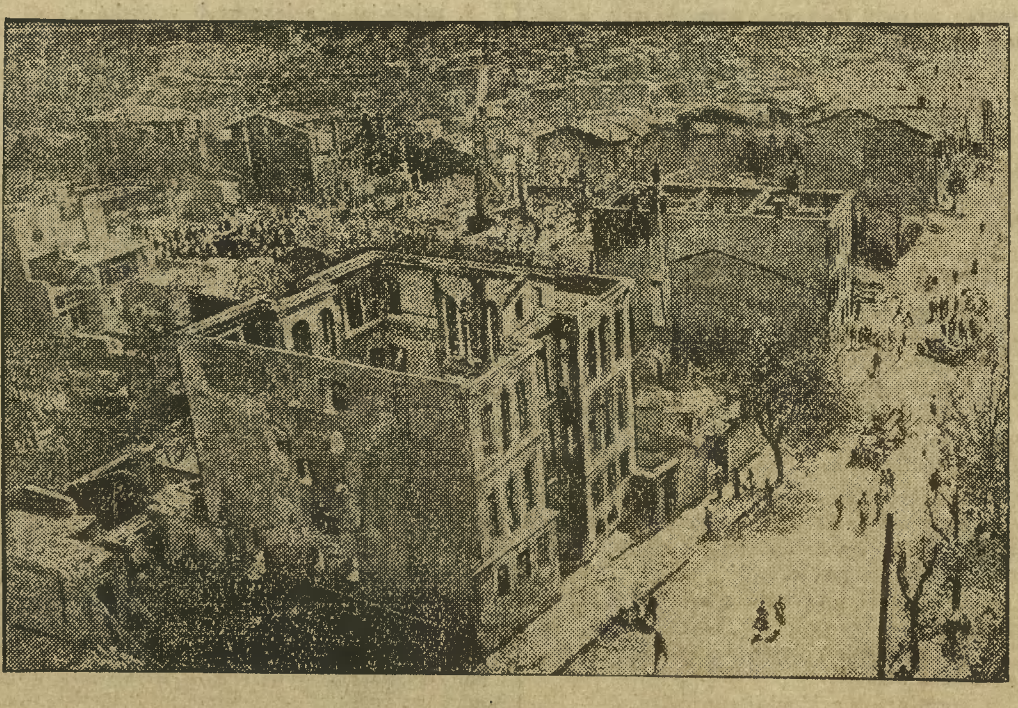
W dyskusji przemawiali pp. Narloch, Misztal, Główczewski i inni. W końcu przemawiał starosta powiatu chojnickiego p. dr. Zaleski, który w dłuższem przemówieniu zobrazował położenie gospodarcze Polski w stosunku do położenia gospodarczego innych państw większych i bogatszych, jak również poruszył piatiletkę sowiecką, przyczem nie omieszkał napiętnować także tych, którzy usiłują częstokroć wszczepiać zarazę w dotąd jeszcze zdrowe rolnictwo i osadnictwo polskie.

Chojnice.

Zebranie w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym. W starostwie odbyło się zebranie zwołane z inicjatywy starosty p. dr. Zaleskiego celem przyjścia z pomocą bezrobotnym w nadchodzącym okresie zimowym. Zebraniu przewodniczył p. starosta. W dłuższej dyskusji radzono nad sposobem wytworzenia pomocy bezrobotnym, których liczba sięga 1700. W końcu wybrano komitet powiatowy w następującym składzie: starosta dr. Zaleski przewodniczący, burmistrz dr. Sobierajczyk zast. przewodniczącego, urzędnik starostwa p. Chrapkowski sekretarz. Dalszy komitet tworzą pp.: ks. kan. Makowski, ks. dziekan Szprengiel Czersk, ks. prob. Licznerski Karsin, Januszewski Brusy, burmistrz m. Czerska Trybull i Słomiński z Gliśna. Pozatem uchwalono tworzyć w każdej miejscowości komitety miejscowe z ks. ks. prob. na czele.

Ogłoszenie. Wydział powiatowy postanowił włączyć nieposiadające dotychczas przynależności gminnej rewiry leśne Stary Most, Kobylegóry i Wieczywno do gminy wiejskiej Borowy Młyn.

Pożar w Konstantynopolu.



Pożary w Konstantynopolu wybuchają dość często. Ostatnio ogień obrócił w perzynę 120 domów na przedmieściu „Maczka", pozbawiając kilkaset rodzin dachu nad głową.

Tczew.

Odznaczenie. Czeladnik kunsztu kołodziejskiego p. Paweł Kostka zamieszkały w Tczewie przy ul. Skarszewskiej 25, został odznaczony srebrnym medalem przez Izbę Rzemieślniczą w Gdańsku za wykonaną sztukę czeladniczą, którą w dniu 13 października 1929 r. wysłał na wystawę tam się odbywającą.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Tyburcjusza i Zuzanny.
Jutro: Klary, Hilarji, Herkulana.
Wschód słońca: godz. 4,35.
Zachód słońca: godz. 19,34.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia, tel. 50.
2) **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 74, tel. 301.

—o—

– **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe. — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek 11 bm. o godz. 20-ej staraniem T. U. M. sensacja detektywistyczna E. Wallace'a **„Nieuchwytny".**

Środa — „Krysia Leśniczanka".

W czwartek — nieodwołalnie ostatni raz **„Nieuchwytny".**

W sobotę „Krysia Leśniczanka".

Zapowiedź nowej premjery.

W piątek jako w wigilję święta (Wnieb. N. M. P.) premjera arcywesołej pikantnej sztuki węgierskiego autora Stefana Zagona pod tytuł. **„Bez posagu się nie ożenię".** Obsada pp. Maassówna, Martini, Bielicz, Cirin, Dobrowolski, Koczyrkiewicz. Klejer, Korecki, Lochman, Michułowicz Reżyser: Jan Bielicz.

„Manewry jesienne" na Stadjonie Miejskim.

W niedzielę o godz. 20,30 odegra Teatr uroczą operetkę p. t. **„Manewry jesienne",** w premjerowej obsadzie. Widowisko zostanie rozszerzone przez udział całych oddziałów wojskowych etc., etc.

—o—

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" nie przestaje rozlegać wesołością i oklaskami na satyrycznym wodewilu p. t. **„Pan minister na inspekcji",** który zdobył sobie niezwykłe powodzenie. — Niezrównana gwiazda sceny polskiej p. **L. Messal** i p. **W. Rychter** budzą codziennie entuzjazm. — Bilety w przedsprzedaży u p. N. Gieryna, plac Teatralny 3.

—o—

— **Akademickie Koło Bydgoszcza przy U. P.** przypomina pp. maturzystkom i maturzystom, że dokładnych informacyj, dotyczących zapisów i warunków studjów na wszystkie szkoły akademickie w Polsce i na terenie W. M. Gdańska udziela komisarz wakacyjny koła, kol. Ziętak Bolesław, ul. Królowej Jadwigi 5, we wtorki i piątki między godz. 2—4 po poł. Pisemnych informacyj udziela się za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** (Jagiellońska 6) podaje do wiadomości, że począwszy od środy 19 bm. kancelarja szkoły załatwia codziennie bieżące czynności w godzinach urzędowych. Szkoła posiada jeszcze kilka wolnych miejsc i przyjmuje dalsze zgłoszenia kandydatów, odpowiadających ustawowym warunkom przyjęcia.

— **Wieczorny 6-miesięczny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczyna się w pierwszych dniach września. Zgłoszenia przyjmuje od środy 19 bm. kancelarja szkoły, ul. Jagiellońska 6, tel. 16-61.

— **Niemiłe skutki kupowania towarów u żydów.** Często przestrzegaliśmy w naszem piśmie przed tandetą żydowską. Szczególnie pewna żydowska firma obuwnicza przy ul. Mostowej postępuje sobie ze swymi klientami chrześcijańskimi bardzo brzydko i nieuczciwie. Otóż trzecia z rzędu już skarga w krótkim stosunkowo czasie dochodzi nas, iż firma ta, dając zły towar, nie stara się wymieniać na lepszy i wyrzuca klientów poprostu za drzwi. Poszkodowane przez tę firmę osoby zamierzają wystąpić przeciwko niej na drogę sądową, o czem nieomieszkamy podać czytelnikom bliższych szczegółów. Wypadki te niech będą przestrogą, ażeby nie czynić zakupów w składach żydowskich.

— **Samochód najechał na wóz.** Dnia 8 bm., w godzinach rannych, samochód osobowy P. Z. 40087, najechał na szosie kujawskiej, o dwa kilometry od Bydgoszczy, na wóz rolnika Maksymiljana Pajherta z Panowa, powiatu szubińskiego. Wóz został poważnie uszkodzony. Dochodzenia w toku.

Po libacji zasnął w parku,
gdzie okradł go złodziej.

Niemiła przygoda spotkała p. Kazimierza N., zamieszkałego przy ulicy Piotra Skargi 11. Dostawszy się bowiem w towarzystwo dobrych znajomych i przyjaciół, tak się rozochocił, że wychylał wszystkie wznoszone kolejno toasty na cześć obecnych i nieobecnych towarzyszy, radując się tak miłą chwilą. Ale, że głowę miał biedak niezbyt mocną, więc dosyć szybko tak się rzetelnie „zalał", że nie wiedział o Bożym świecie. Ponieważ jednak wszystko ma swój koniec, więc i libacja się skończyła i trzeba było wracać do domu. Pan N., silnie zakręcając ósemki, wracał pełen zadowolenia z mile spędzonego wieczoru, świat cały wydawał mu się piękny i różowy, tak, że chciałby wszystkich ludzi ściskać i całować, tylko w oczach czuł coś jakby piasek i pragnienie błogiego snu nim zawładnęło.

Znalazłszy się więc w parku Kazimierza Wielkiego, przysiadł na ławce, która mu się wydawała puchowem posłaniem i biorąc księżyc za lampę elektryczną, a ogród za mieszkanie, ułożył się do błogiego snu, a prawdopodobnie, że z przyzwyczajenia zdjął także buty.

Jak długo spał nie wie; dosyć, że gdy się przebudził, świat nie wydawał mu się już tak różowym, a nawet gdy spojrzał na siebie, wydał mu się całkiem czarnym. Zauważył bowiem, że jacyś niegodziwcy, którychby posiekał w kawałki, zabrali mu uczciwie zapracowane buty, zegarek srebrny ze złotym brzegiem, wykaz służbowy kolejowy nr. 809702 serja W., kartę ulgową, 4 klucze i grzebień, ogólnej wartości 100 zł. Doszedł więc biedak boso do domu, aby wziąć na siebie inne buty i doniósł o wypadku policji, przyrzekając sobie zarazem, że nieda się już więcej wciągnąć na libację z toastami.

Ważne dla bezrobotnych!
Dokąd należy skierować podania?

Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz innych władz centralnych napływa cały szereg podań w sprawach otrzymania pracy, zasiłku z tytułu bezrobocia, zapomóg itp. Kierowanie tego rodzaju podań do władz najwyższych jest niecelowe, gdyż ostatecznie podania te zostają przesyłane urzędom spełniającym dane czynności do częściowego załatwienia, a wobec tego, że przechodzą one przez cały szereg nieraz ministerstw oraz instancyj, sprawy się przewlekają i częstokroć stają się już nieaktualne, obarczając tylko władze i urzędy bezużyteczną pracą.

Ponadto petenci w nieświadomości ustawowych wymogów w sprawie otrzymania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, zwracają się bardzo często z prośbami, które ze względu na wyraźne, obowiązujące w tej materji przepisy, uwzględnione być nie mogą; naraża to tylko bezrobotnych na wyzysk ze strony różnych biur „porad i próśb", które nie baczą na interes bezrobotnego i podejmują się pisania podań, mając jedynie zysk własny na oku.

Celem zapobieżenia temu Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż skierowanie podań do władz centralnych jest zbyteczne, gdyż w sprawach:

I. dostarczenia pracy właściwemi są wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i ich Ekspozytury, w których bezrobotni **natychmiast** po utracie pracy winni się zarejestrować. Zgłaszanie podań o pracę do innych władz i urzędów jest **bezcelowe;**

II. zasiłku z Funduszu Bezrobocia właściwe są organa Funduszu Bezrobocia, przyczem:

1. Zarządy Obwodowe Funduszu Bezrobocia wzgl. instytucje zastępcze wydają decyzję w I-ej instancji;
2. od decyzji zarządu Obw. Fund. Bezrobocia przysługuje ubezpieczonemu prawo w terminie dni 8 od dnia otrzymania zawiadomienia odwołania się do Obwodowej Komisji Odwoławczej przy Zarządzie Obwod. Fund. Bezrob.;
3. orzeczenie Komisji Odwoławczej może być przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia skasowane, zatem ewentualne podania w tych sprawach należy wnosić **do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia,** a nie, jak to mylnie w większej części wypadków miało miejsce że petenci w tych sprawach odnosili się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Po wyczerpaniu podanego wyżej toku instancyj w sprawach zasiłku bezrobotnemu, żadne inne środki prawne do uchylenia niekorzystnej dla niego decyzji nie przysługują i wszelkie ubiegania się o zasiłek pozostanie bez skutku.

Bezrobotni winni szczególnie zwracać uwagę na czasokres ustanowiony dla zgłoszenia prawa do świadczeń zabezpieczonych (miesiąc od rozwiązania stosunku najmu pracy) oraz czasokres (8 dni od doręczenia decyzji Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia), gdyż bardzo często są wypadki ich przekroczenia, w następstwie czego bezrobotny traci prawo do zasiłków względnie zamyka sobie drogę do załatwienia sprawy w trybie odwoławczym.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 12 SIERPNIA.

POZNAŃ. 13—13.05: Sygnał czasu z obserw. ast. U. P. — zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 13.05—14: Koncert gramofonowy. 14 do 14.15: Notow. giełdy pien. i zboż.-tow. 18—19: Koncert muzyki lekkiej (transm. z Warszawy). 19—20.30: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.30—22: Koncert muzyki

WARSZAWA-RASZYN. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16: Program dla dzieci starszych. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Płyty gramofonowe. 17.35: Odczyt z Krakowa. 18: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. 19: Rozmaitości. 19.20: Płyty gramofonowe. 20.30: Koncert solistów. 21.20: Dalszy ciąg koncertu. 22.30 do 24: Muzyka lekka i taneczna.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Manewry jesienne.

Operetka w 3 aktach.
Libretto napisał Karol Bakony,
muzykę Kálmán.

Debiut p. Eugenji Łasowskiej.

W teatrze zgromadziła się w ub. sobotę wytworna publiczność. W oczekiwaniu pierwszorzędnego przedstawienia zatętnił ruch w lożach, na parterze i balkonach. Dopiero na pierwszy wszechwładny ruch p. kapelmistrza Turkiewicza rozmowy i szepty ustąpiły bezwzględnej ciszy. Ledwie orkiestra rozpoczęła w dziarskiem Allegro uwerturę, słuchacze poddali się czarom dziarskiej, węgierskiej muzyki Kálmána, którego dobrze sobie przypominali z dawniejszych przedstawień.

Przecież muzyka Kálmána w prawie wszystkich jego dziełach odznacza się porywającą siłą, krewkością węgierskiego temperamentu oraz słodką melancholją i sielskością.

W uczuciowości duszy madziarskiej zwalczają się bezustannie bezgraniczna radość i niezmiernie głęboki smutek, którym to kontrastom (przeciwnościom) bujna fantazja nierychło pogodzić się pozwala. Nie można się zatem dziwić, że autorzy operetki nie darzą widzów wyłącznie wesołością i dowcipem, ale dają poznać twarde jak kamień serce zawiedzionego w miłości i przez podstęp wydziedziczonego z dóbr ojcowskich węgierskiego szlachcica-huzara.

W armji cesarsko-królewskiej, podczas manewrów, artylerja i piechota austrjacka, wykorzystując hulaszczość węgierskich, słynnych zresztą z rycerskości i odwagi huzarów, niejednokrotnie zadawała im cios, atakując niespodziewanie, w chwili korzystnej. Taką właśnie chwilę przedstawia akt drugi, podczas którego rozbawionych w salonach pięknej wdówki — gościnnej baronowej Rizy, huzarów spotyka klęska. Akt ostatni unaocznia widzom, że z tej wielkiej chmury spadł zupełnie mały deszcz, dobrze czyniący dwom parom zakochanych. — Akcji zarzucić można tylko, że napięcie trwa za długo, podczas gdy rozwiązanie następuje prawie niepostrzeżenie — w ostatniej chwili przed opuszczeniem kurtyny. Jednak i to ma swój cel i pewien urok.

Debiutantkę p. Eugenję Łasowską, występującą w roli baronowej Rizy, zaliczam do wielce obiecujących, młodych śpiewaczek operetkowych. Radzę artystce, aby oddała się swej sztuce z całą ufnością i wiarą w siebie. Przy sprzyjających warunkach zewnętrznych, po uzyskaniu pewności i odwagi, osiągnąwszy większą pełnię i siłę miłego, lecz chwiejnego trochę głosu, p. Łasowska będzie jeszcze milej widzianą śpiewaczką i artystką. I słuch wtedy nie zawiedzie.

P. Żuczkowski zagrał rolę porucznika Lörenthy żywiołowo, hulał jak Messal. — Jest jedynem naszem życzeniem, aby utalentowany artysta-baryton pozostał u nas jak najdłużej, chodzą bowiem niestety pogłoski, że w „Manewrach" ma Bydgoszcz poraz ostatni sposobność podziwiać swego ulubieńca.

P. Wańska w mundurze ochotnika przedstawiła się nader korzystnie. Piosnkę — o całusku wykonała z właściwym jej wdziękiem, wprost koncertowo.

P. Cirin śpiewał w pierwszym akcie, podczas nocnego biwaku, z prawdziwą mestrją.

P. Marja Kaupe jako córka generała, zalotna i naiwna, na porucznika polująca Treska, znalazła trafny sposób odtworzenia swej roli, do wokalnych popisów sposobności niestety nie dającej.

P. Dowmunt (generał Lohony) wprowadził wiele humoru, trząsł poprostu sceną i widownią. Zacnemu artyście wdzięczni jesteśmy za znakomitą kreację roli charakterystycznej i humorystycznej.

P. Korab-Laskowski jako Wallerstein stanowi wprost z życia wzięty przykład austrjackiego wojaka-żyda.

Pp. Koczyrkiewicz, Granowski godnie reprezentowali szarżę oficerską, wobec dam i wobec generała — podczas raportu.

P. Andrzejewski w roli Lajosza (starego sługi) podkreślając prostotą i szczerością wyrażania się słuszność gniewu swego panicza, odtworzył trafnie postać węgierskiego wieśniaka.

W komicznej roli pani v. Bergen widzieliśmy p. Romę Andrzejewską, której ruchy i gesty oraz mimika zdradzały wytrawną doświadczoną aktorkę.

P. Cybulski w epizodycznej roli ordynansa scharakteryzował „zwycięstwo" wojska austrjackiego nad węgierskiem w sposób, dający pewną satysfakcję żołnierzom pokonanym.

P. Klejer w roli Klemensa Starka (zarządcy dóbr) był dobry.

Ewolucje także się podobały.

Reżyserja p. T. Laskowskiego nic pozostawia nic do życzenia.

P. kapelm. Turkiewicz ujął całość w należyty rytm.

Orkiestra opanowała swój part zupełnie.

P. Krassowski dał stylowe dekoracje.

Całość przedstawia się znakomicie. Gratulujemy dyr. p. Stomie i wszystkim wykonawcom.

Małecki.

— **Ś. p. Izabela Chłapowska.** W Gleśnie w pow. wyrzyskim zasnęła w Bogu zacna matrona ś. p. Izabela z Kalksteinów Chłapowska, matka prezesa Związku Oficerów Rezerwy i prezesa Federacji Polskich Związków b. Obrońców Ojczyzny na terenie O. K. VII (Poznań).

— **Otwarcie.** Zgodnie z zapowiedzią w naszem piśmie otwiera w środę, dnia 12 sierpnia rb. p. Walerjan Gołębiowski specjalny skład artykułów dekoracyjnych pod firmą **„Dekora"**, przy ul. Gdańskiej 10 - 165 na I. piętrze (nad bankiem Ziemian, obok kina „Kristal").

Jako specjalność dostarczać będzie dywany, chodniki, narzutki, obicia meblowe i firany. Jak nas p. G. zapewnia, artykuły sprowadzone wprost z fabryk dają rękojmię P. T. Klienteli nader korzystnego zakupu, natomiast bogaty wybór artykułów daje możność firmie wszelkim wymaganiom zadośćuczynić.

Szczególnej uwadze naszych Czytelników polecamy fakt założenia przy składzie własnej pracowni firan, którą p. G. pod osobistym kierownictwem i dozorem prowadzić będzie.

Przedsiębiorczemu i rzutkiemu p. G., który nie bacząc na obecny kryzys gospodarczy otwiera nową placówkę, życzymy szczęśliwego rozwoju interesu.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

— **Wycieczkę do Opławca organizują restauratorzy bydgoscy.** W czwartek, dnia 13 sierpnia br. odbędzie się w Opławcu w lokalu p. Szmelca plenarne zebranie Towarzystwa Restauratorów miasta Bydgoszczy i powiatu, połączone z wycieczką. Odjazd o godz. 2,30 po południu z dworca kolei powiatowej. Powrót z Opławca o 7,55 wieczorem.

Ujęcie podejrzanych.

W poszukiwaniu za sprawcami napadu na mieszkanie 76-letniej Wandy Herke, zamieszkałej przy ulicy Świeckiej, policja ujęła dwóch podejrzanych osobników, a to niejakiego Franciszka G. i Kazimierza C., których osadziła w więzieniu sądowem do dalszego śledztwa.

Wyrodna matka zabiła dziecko.

Jedną ze strasznych plag społecznych jest sprawa tych lekkomyślnych, niedoświadczonych dziewcząt, które nie kierują się w życiu etyką chrześcijańską ani rozumem, lecz idąc za głosem swych uczuć, padają często ofiarą swej strasznej lekkomyślności, staczając się następnie aż na dno zbrodni. Popełniwszy jeden grzech, dopuszczają się niekiedy jeszcze większego, bo zabójstwa widomego owocu grzechu, które prowadzi je do murów więziennych i życie już całe takiej dziewczyny zostaje złamane. Co za straszna tragedja, ile cierpień dla rodziców i najbliższych krewnych dziewczyny, która nie liczyła się z następstwami swego złego czynu.

Jedną z takich tragedyj odkrywa nam wyłowienie w ubiegły poniedziałek 10 bm. z kanału tuż przy ul. Marcinkowskiego zwłok noworodka płci męskiej, liczącego zaledwie jeden dzień życia, które to zwłoki odstawione zostały do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że noworodek przed wrzuceniem do kanału uległ gwałtownej śmierci, zadanej mu przez wyrodną matkę.

Policja prosi wszystkie osoby, któreby mogły w tej sprawie udzielić jakich informacyj, aby zechciały zgłosić się do wydziału śledczego P. P. przy ul. Jagiellońskiej 3.

Dziecko najechane przez wóz.

Dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych na ulicy Babia Wieś najechany został przez wóz, którym powoził woźnica Mikołajski, 5-letni Henryk Jopek, zamieszkały u rodziców przy ul. Babia wieś 19. Skutkiem tego najechania dziecko odniosło urazy cielsne i zabrane zostało pod opiekę rodziców.

Abstrahując od tego wypadku, w którym dopiero dochodzenia wykażą, kto ponosi winę, stwierdzić musimy, że ulicę Babia Wieś zalegają przez cały prawie dzień gromady bawiących się dzieci, pozostających bez opieki starszych. I gdy ulicą tą przejeżdża jakie auto, to istotnie, aż strach bierze z obawy o wypadek.

Dlatego też z jednej strony rodzice powinni troskliwie uważać na puszczone samopas dzieci, z drugiej zaś, kierowcy samochodów i wozów muszą zwracać baczniejszą uwagę i nie pędzić na oślep.

Panowie właściciele warsztatów naprawy motocykli często też bardzo urządzają na tej ulicy próby z naprawionemi motocyklami, co ze względu na dużą ilość dzieci jest bardzo niebezpieczne, o czem zawczasu przestrzegamy.

Zacięta bójka na ulicy.

Dnia 10 bm. w godzinach przedpołudniowych ulica Szpitalna była widownią gorszącej awantury, połączonej z zaciętą bójką między dwoma szwagrami, a to niejakim G. i K., zamieszkałymi w jednym domu przy ulicy Pod Blankami. G. jest właścicielem domu, K. zaś jego lokatorem i na tle mieszkaniowem często dochodziło między nimi do sprzeczek i kłótni, a dzień wczorajszy był kulminacyjnym punktem tych zatargów.

Kłótnia, która przeszła następnie w bójkę, rozpoczęła się w mieszkaniu, potem przeniosła się na ulicę, gdzie obadwaj przeciwnicy nie żałowali sobie razów nietylko pięściami, ale deskami, kijami, a nawet kamieniami, krwawiąc się wzajemnie. Dopiero przybyła policja położyła kres temu gorszącemu widowisku, któremu przypatrywały się tłumy ludzi.

Ponieważ ulica nie jest do załatwiania porachunków osobistych, przeto obydwaj wojownicy szwagrowie odpowiedzą za naruszenie spokoju publicznego.

—o—

Oddawna poszukiwany Antoni Pawski został ujęty.

Przed rokiem niespełna okradziony został w swem mieszkaniu przy ulicy św. Florjana 16 Gerhard Karsz, zapaśnik, który brał udział w walkach zapaśniczych w Resursie Kupieckiej. Skradziono mu wówczas 1400 zł polskich i 900 denarów jugosłowiańskich, a podejrzenie padło odrazu na lokatora mieszkania Antoniego Pawskiego, od którego Karsz odnajmował pokój w charakterze sublokatora.

Pawski jednak, mając już gotowy paszport zagraniczny, wyjechał po tym wypadku do Francji, unikając tym sposobem wszelkich dochodzeń.

Policja tymczasem prowadziła dalsze dochodzenia, które utwierdziły ją w przekonaniu, że sprawcą kradzieży był Pawski.

To też gdy po całorocznym blisko wojażu Pawski stęskniony za żoną, którą tutaj pozostawił, wrócił do Bydgoszczy, policja ujęła go dnia 10 bm. i osadziła w więzieniu sądowem, w którem będzie on oczekiwał swego dalszego losu.

—o—

— **Wycieczkę krajoznawczą nad polskie morze** urządza Związek Młodych Drogerzystów obwód pomorski w dniach 15 i 16 bm. Zbiórka w piątek o godz. 23,30 na dworcu. W programie zwiedzenie Gdyni, jej urządzeń portowych i objektów przemysłowych oraz półwyspu Helu. Koszty przejazdu wynoszą 20 zł, w które zalicza się przejazd koleją, nocleg, przejazd parostatkiem na Hel i z powrotem oraz objazd kutrem portu gdyńskiego. Zgłoszenia członków oraz sympatyków łącznie z powyższą opłatą przyjmuje prezes Wichacz do 12 bm. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

— **Ujęto:** 4 osoby za kradzież, 5 za opilstwo i 1 za włóczęgostwo.

Już i krzesła kradną.

Pan Jan Karaśkiewicz, zamieszkały w Bydgoszczy, jechał ulicą Gdańską w stronę Niemcza wozem, na którym znajdowało się kilka krzeseł. Gdy w pewnym momencie, będąc już w pobliżu Podchorążówki, obejrzał się poza siebie, spostrzegł, że mu coś krzeseł brakuje, a jednocześnie ujrzał jakichś dwóch osobników, uciekających z jego dwoma krzesłami w stronę baraków przy ulicy Dwernickiego.

Ponieważ zdobywcy szczęśliwie uszli, będą mieli na czem siedzieć, ale gdy ich złowią, mogą i posiedzieć. Naturalnie już na rządowych krzesłach.

—::—

— **Praca w Tow. św. Ignacego.** W niedzielę 9 bm. odbyło zebranie Tow. Ośw.-Rel. pod wezwaniem św. Ignacego, któremu przewodniczył prezes p. Jagodziński. Po sprawozdaniu sekretarza p. Haremzy i przyjęciu nowych członków, wygłosił referat na temat: „Konstytucja" poseł p. Faustyniak. Mówca omówił przedewszystkiem poglądowo konstytucję obowiązującą, nie taił jej braków, ale za największy brak uznał, że konstytucja nie jest przestrzeganą. Następnie nakreślił główne wytyczne jej reformy. — Nad referatem wyłoniła się rzeczowa dyskusja, w której przemawiali pp. Świerkowski, Skopowski, Raczyński, Trzan, Waszak i inni. Wyjaśnienia dał prelegent. Przewodniczący podał do wiadomości, że Towarzystwo wspólnie z kołem śpiewu „Chopin" wystawia na scenie 6 września „Wieniec czyli Dożynki" St. Kwaśnika. Projekt zebranie akceptowało.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni wspaniały film **„Człowiek morza"**. Jako nadprogram komedja i aktualności.

KRISTAL. Dziś poraz ostatni wspaniały film **„Kochanka Jego Królewskiej Mości"** z Marcelą Denga i Andre Beauge. Romantyczne dzieje na dworze Ludwika XV. Do tego obszerny i bardzo zajmujący nadprogram, godny widzenia.

MARYSIEŃKA. Na życzenie publiczności wyświetla się dziś nieodwołalnie poraz ostatni znakomity film pt. **„Sen o miłości"**. Bardzo wesoła komedja **„Chcemy męża"** wywołuje huragany śmiechu wśród widzów.

NOWOŚCI wyświetla śpiewno-dźwiękowo-mówiony dramat polski p. t. **„Głos serca"** reżyserji słynnego Ryszarda Ordyńskiego. W rolach głównych wybitni artyści scen polskich: Janina Romanówna, Aleksander Żabczyński, Wiktor Biegański i inni. Film całkowicie mówiony po polsku. W nadprogramie bardzo wesoła farsa.

Z ruchu towarzystw.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Wycieczka krajoznawczo-turystyczna do Borów Tucholskich odbędzie się w dniach 16 i 16 bm. Koszta przejazdu w obie strony zł 5. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie przy ul. Śniadeckich. Sympatycy mile widziani.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo. Zebranie zarządu w środę 12 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kołodziejia.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę 12 bm. o godz. 20. Wykład p. posła Faustyniaka oraz omówienie wycieczki.

S. M. P. „Szarotka". Plenarne zebranie w środę 12 bm. o godz. 19 w sali zebrań.

Stow. Młodych Polek „Gwiazda". Miesięczne zebranie starszego oddziału w środę o godzinie 19,30 w Domu Katolickim.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś we wtorek o g. 19 zbiórka zastępu III.

Baczność kolarze z oddziału K. P. W.! W środę 13 bm. o godz. 19 zebranie miesięczne w Ognisku K. P. W. Omawiane będą sprawy wycieczki do Zakopanego i zawodów kolarskich. Zebranie zarządu o godz. 18,30.

Sokół III. Zebranie plenarne gniazda odbędzie się dziś 11 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengning, ul. Długa 56.

Zarząd koła II. Związku Urzędników Kolejowych w Bydgoszczy. Dnia 12 bm. o godz. 19 odbędzie się miesięczne zebranie koła w sali „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha. Na porządku dziennym ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Pół godziny wcześniej posiedzenie zarządu.

„Dzwon". Dziś we wtorek odbędzie się lekcja, połączona z fidulką przy ul. Toruńskiej 184. Początek o godz. 19.

Głosy czytelników.

„Nie całuj mnie".

Pod takiem i podobnemi nagłówkami czytamy często artykuły w różnych gazetach, których autorzy wskazują na możliwość rozszerzenia chorób przez całowanie dzieci, nawet przez dmuchanie na potrawy. Ostatnio, jak z gazet się dowiaduję, jakiś fanatyk w Bydgoszczy urządził **propagandę przeciwko podawaniu rąk przy witaniu się.** Że zarazki chorobo-twórcze są, i że można się niemi zarazić, w to i my wieśniacy wierzymy. Ale ażeby przez całowanie dzieci je roznoszono, to jako chłopka nie bardzo wierzę. Dziecko całuje najwięcej matka, no i najbliższa rodzina. Cudzych dzieci, zwłaszcza umorusanych, nikt nie całuje. To też możliwość zarażenia się z powodu całowania dzieci zachodzić może tylko w rodzinnem kole, więc mojem zdaniem tego tak bardzo obawiać się nie potrzeba, bo rodzina przestając stale razem, w taki czy inny sposób zarazić się może.

Jednakże jedno mi podpada i tego jako wieśniaczka zrozumieć nie mogę, że **wciąż się nas straszy zarażeniem się przez całowanie dzieci, a nawet uścisk dłoni,** ale nigdy jeszcze nie czytałam ażeby kto zwrócił uwagę, że przez **całowanie rąk kobietom** — który to zwyczaj jest tak bardzo w Polsce rozpowszechniony — roznosi się najrozmaitsze choroby. Więc, albo zarazki chorobotwórcze są, albo ich niema, a że ponad wszelką wątpliwość wiemy, że są, dlatego nie powinniśmy ich roznosić przez całowanie rąk kobietom. Całowanie dziecka jest rzadkością i prawie wyłącznie przez najbliższą rodzinę. Natomiast kobietom ręce obcałowują nieraz dziesiątki mężczyzn w przeciągu jednej godziny. Ci sami mężczyźni, w tym samym czasie, całują po rękach dziesiątki innych kobiet, co można doskonale obserwować na zabawach, zebraniach itp. Czy to nie jest sposobność do roznoszenia zarazków? Czy na dziesiątki osób obcałowujących się, nie znajdzie się jeden, a może nawet kilku chorych i to nieraz na wstrętną chorobę? Czy kto z uczonych odważy się temu zaprzeczyć? Więc dlaczego nie zwrócą na to uwagi i starają się temu przeciwstawić? My ludzie wioskowi, słuchając wykładów lekarzy na temat możliwości zarażania się chorobami zakaźnemi, tak często, że nimo mimowoli musimy się serdecznie śmiać, kiedy ten, który nas poucza i ostrzega przed roznoszeniem chorób zakaźnych, sam w tej chwili odwraca się i całuje kobietę w rękę, o której nawet znajomi wiedzą, że jest chora. Jak wtenczas ten uczony w oczach zgromadzonych wygląda? Czy jego wykład odniósł jaki skutek? Z pewnością nie.

O ile mężczyźni nie mają odwagi zwalczać i zaniechać tego wstrętnego zwyczaju całowania kobiet po rękach, to **kobiety same powinny zwyczaj ten zwalczać i nie pozwolić się całować po rękach.** Sądzę, że gdyby kobiety wiedziały z jakiem obrzydzeniem niejeden mężczyzna je w ręce całuje, to z pewnością — prócz swoich dzieci — nikomu innemu nie pozwoliłyby się całować. **My kobiety dążymy do równouprawnienia z mężczyznami** i po większej części już je mamy, dlaczego jako obywatelki mężczyznom równe, w tym wypadku się wyróżniamy? Jeżeli ma być równość, to niech będzie prawdziwa. Cokolwiek też świat znam i zwyczaju całowania kobiet po rękach nie zauważyłam ani w Niemczech, ani w Holandji, Belgji, Anglji ani nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale przeciwnie, widziałam i przykro mi było, że inne narody z tego polskiego i rzekomo rycerskiego zwyczaju się wyśmiewały. Więc dlaczego mamy się wystawiać na pośmiewisko wobec innych narodów, z powodu który nie jest hygjenicznym, a dla niejednego mężczyzny wstrętnym. Precz z całowaniem rąk kobietom.

Franciszka Rutkowska.

Brudnia, pow. Inowrocław.

Włamania i kradzieże.

Dnia 8 bm., w godzinach przedpołudniowych, jacyś nieznani złodzieje, korzystając z nieobecności domowników, włamali się do mieszkania Anastazego Bordanowicza, przy ulicy Chwytowo 3 i skradli 7 powłok na pierzyny, z monogramem B. A., 8 powłok na poduszki, 5 prześcieradeł, 4 pary majtek, 3 obrusy, 5 białych fartuchów i 5 ręczników; ogólnej wartości 250 zł.

P. Piotr Gerson, zamieszkały przy Starym Rynku, doniósł policji, że pewni podejrzani sprawcy z jego personelu, skradli mu złoty pierścionek, pewną ilość chusteczek i jedną suknię.

W nocy z 7 na 8 bm., nieznani sprawcy włamali się do kiosku p. Teodora Tobolewskiego, przy ulicy Gdańskiej 106, za Szkołą Podchorążych i skradli butelkę wina oraz większą ilość czekolady i cukierków, na ogólną sumę 100 zł.

W hali Rzeźni Miejskiej, skradziono p. Mikołajowi Niemczewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Leśnej 5, rower męski, wartości 150 zł, pozostawiony chwilowo bez dozoru. Rower miał nr. rejestracyjny 8924 Bydgoszcz.

Z podwórza domu, przy ulicy Nowodworskiej 8, nieznany sprawca skradł 9 bm p. Leonowi Morawskiemu 8 kurcząt, różnego opierzenia, wartości 16 zł.

P. Stefanowi Jabłońskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Gołębiej 96, skradła pewna kobieta meble, wartości 120 zł.

HUMOR.

Tresowana mucha?

— Panie kelner! W mojem piwie pływa mucha!

— Niemożliwe! Czegóż to teraz zwierzęta się nie nauczą!

Na chłopski rozum.

Rozmawiali ze sobą kmiotkowie, dlaczego huzarzy mają krzywe szable?

— Oj, toście tępi na rozumie, jakże mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy..

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.. Premjer Prystor wrócił z Tarnowa wczoraj rano i objął bezpośrednio po przyjeździe urzędowanie.

Minister komunikacji, Alfons Kühn wrócił z urlopu i urzęduje.

Gdańsk, 10. 7. (PAT) Bank gdański obniżył stopę dyskontową z 10 na 7%, stopę lombardową z 12 na 8%.

Kowel, 10. 8. (PAT) Zmarł tu znany działacz kresowy ks. infułat Feliks Sznarbachowski, proboszcz kowelski, twórca majestatycznego pomnika - kościoła oraz jego główny fundator i budowniczy.

Borysław, 11. 8. (PAT) Ubiegłej nocy o godz. 23,40 zamordowany został skrytobójczo Jakób Buksa wywiadowca policji z komisarjatu P. P. w Borysławiu. Zabójstwa dokonano w pobliżu domów robotniczych Tow. „Nafta", gdy Buksa powracał z pracy do domu. Do Buksy oddano dwa strzały rewolwerowe, które ugodziły go w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Buksa liczył lat 43 i osierocił żonę i dziecko. Władze rozpoczęły natychmiast śledztwo.

Lwów, 11. 8. (PAT). Szklarz w Leżajsku 43-letni Andrzej Brydak zastrzelił nocy wczorajszej na ulicy 25-letnią studentkę uniwersytetu Jagiellońskiego Marję Jaroszównę, następnie skierował broń do siebie i pozbawił się życia. Jako powód jego czynu podaje prasa zawód miłosny. Brydak był zaciekłym komunistą i nie jest wykluczonem, że mord dokonany został na tle politycznem.

Zamknięcie Zakładów Poznańskiego w Łodzi.

Dalsze redukcje na Śląsku.

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zostały zamknięte na nieokreślony czas olbrzymie zakłady firmy I. K. Poznański w Łodzi.

Z Górnego Śląska donoszą o dalszych redukcjach robotników. Między innemi dyrekcja huty „Laura" w Siemianowicach wniosła do komisarza demobilizacyjnego, podanie o zezwolenie na redukcję dalszych 200 robotników.

Wniosek ten dyrekcja umotywowała koniecznością zmniejszenia produkcji do minimum.

Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie komisarz demobilizacyjny.

Wywrotowiec ukraiński skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Krzemieniec, 10. 8. (PAT). Na sesji wyjazdowej sąd okręgowy w Równem rozpatrywał sprawę byłego posła na Sejm Semena Zuka, odbywającego obecnie karę 2-letniego ciężkiego więzienia, a oskarżonego ponownie o podburzające i przeciwpaństwowe przemówienia na wiecach przedwyborczych w r. 1930. Po 3-dniowej rozprawie sąd skazał Semena Zuka łącznym wyrokiem na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Masońskie pomysły.

Zniesienie wydziału katolickiego w ministerstwie oświaty.

Warszawa, 11. 8. (KAP) Krążą pogłoski, jakoby opracowany już został w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt reorganizacji Departamentu Wyznań. Według tego projektu „reorganizacja" ta ma polegać **na zlikwidowaniu wydziału katolickiego i na utworzeniu w Departamencie dwóch wydziałów: wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich.**

Wydział katolicki w Departamencie istnieje od początku niepodległości państwa polskiego. Trzeba więc było doczekać się obecnej sytuacji, aby podobny masoński pomysł mógł oglądać światło dzienne.

Sprawa „reorganizacji" jeszcze nie jest przesądzona, gdyż winna wejść pod obrady Rady Ministrów.

Odprężenie między Watykanem i faszyzmem?

Rzym, 10. 8. (PAT) W miejscowych kołach dziennikarskich obiega **pogłoska o radykalnem odprężeniu sytuacji włosko—watykańskiej** na skutek starań prywatnych ze strony osób wpływowych.

Aczkolwiek sfery watykańskie zachowują jak najdalej idącą rezerwę w zakresie wypowiedzenia się na temat naprężenia, tem nie mniej daje się zauważyć **pewien odcień optymizmu w poglądzie na możliwość znalezienia sposobu współżycia.**

Kobieta z dzieckiem wyskoczyła z pociągu.

Wilno, 11. 8. (Tel. wł.) Koło stacji Szumsk z okna jednego z przedziałów III kl. pociągu Wilno—Mołodeczno wyskoczyła na tor młoda kobieta, trzymająca kurczowo małą dziewczynkę. Gdy pociąg zatrzymano, desperatkę znaleziono na torze kolejowym w stanie omdlenia, dziecko zaś podczas upadku doznało jednak tak silnych poranień głowy, że było w agonji. W chwili potem, gdy samobójczyni odzyskała przytomność usiłowała po raz drugi rzucić się pod pociąg, lecz zamiar ten udaremniono. Jak się okazało, niedoszłą samobójczynią była Leonja Sienkiewiczowa, mieszkanka Nowo Wilejki. Powodem targnięcia się na życie było wymówienie posady jej mężowi. Pociąg z tego powodu przybył do Wilna z godzinnem opóźnieniem.

Propaganda polska w Australji.

Z Brisbane, Queensland, donoszą redakcji „Dziennika Bydgoskiego", iż zaczął tam wychodzić miesięcznik **w języku angielskim** — poświęcony sprawom polskim. Wydawcą i redaktorem jest Z. W. Romaszkiewicz. Ukazały się dotychczas 3 numery. Każdy z nich zawiera materjały wyjaśniające **sprawę Pomorza i Prus Wschodnich.** Miesięcznik cytuje głosy prasy australijskiej o Polsce i prostuje fałsze wrogiej nam propagandy. Jak dobrze poinformowani są Australijczycy o Polsce świadczy przedruk artykułu z „Sunday Mail" wychodzącej w Brisbane, przedstawiający **zasługi Korfantego dla G. Śląska.**

Bank Polski płacił w dniu 11 bm. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,19½
franki szwajcarskie	173,65
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,59
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,34½

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10. 8. 1931 roku. płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	19,00— 19,50
Pszenica	18,75— 19,75
Jęczmień przemiałowy	16,00— 18,00
Owies nowy	16,00— 17,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	31,00— 32,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,00— 34,00
Otręby żytnie	12,00— 12,75
Otręby pszenne	12,50— 13,50
Otręby pszenne (grube)	13,50— 14,50
Rzepak	25,50— 26.50
Groch Victoria	25,00— 28,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 10 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 082,50
5-proc. poż. konw.	000,00 044,00
6-proc. poż. dol.	000,00 070,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—114,00
Lilpop	000,00—013,50
Starachowice	007,75—007,50

Tendencja mocniejsza.

400 osób zabitych pod gruzami.

Zawalenie trybuny wyścigowej w Chinach.

Londyn, 10. 7. (Radio). Na placu wyścigowym w Hankau w środkowych Chinach, zawaliły się trybuny, na których umieszczono tymczasowo powodzian, pochodzących z katastrofalnej powodzi chińskiej.

Skutki zawalenia się trybun, na których rozlokowali się nieszczęśliwi powodzianie, były straszne. 400 osób poniosło śmierć, a kilkaset osób ciężkie rany.

Setki tysięcy uciekinierów zapełniło ostatnio miasto Hankau, szukając ucieczki przed spienionemi wodami rzeki Jang-Tse-Kiang i jej dopływów. W samej prowincji Hunan ilość ludzi dotkniętych powodzią wynosi 10 milj. Fale powodziowe niosą tysiące trupów ludzkich i zwierzęcych.

Straszliwe skutki ciekawości.

Pięć kobiet traci wzrok — dwóch mężczyzn rannych.

Montreal, 10. 8. (PAT) W miejscowości Joliette w powiecie Quebec wycieczka z Montrealu zakończyła się tragedją. **7 wycieczkowiczów natrafiwszy w lesie na opuszczony szałas, znalazło w nim skrzynię,** której zawartość postanowili zbadać.

Skrzynia, jak się okazało, zawierała dynamit, którego wybuch pozbawił wzroku 5 kobiet i ranił dwóch mężczyzn. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu stwierdzenia pochodzenia skrzyni.

Stan wody na Wiśle dnia 11 sierpnia:
Zawichost 1.10, Warszawa 85, Płock 45, Toruń 36, Fordon 52, Chełmno 28, Grudziądz 53, Korzeniewo 80, Piekło —, Tczew — 17, Einlage 2.16, Schievenhorst 2.40.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.